Nr. 359 (3919) Warszawa, NIEDZIELA 8 Grudnia 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SEJM I RZĄD

Sejm Rzeczypospolitej uchwalił w piątek ubiegły większością

246 GŁOSÓW PRZECIWKO 120

wniosek wspólny POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, P. S. L. „WYZWOLENIE", STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO, P. S. L. „PIAST", CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI I NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ — wniosek, żądający na podstawie art. 58 Konstytucji

USTĄPIENIA GABINETU P. KAZIMIERZA ŚWITALSKIEGO.

Uchwalenie tego wniosku oznacza zarazem stanowczą wolę Przedstawicielstwa Narodowego, by przywrócona została w Polsce pełna moc

KONSTYTUCJI I PRAWA,

by kara sprawiedliwa dosięgła wszystkich winnych

SAMOWOLI I NADUŻYĆ,

by — innemi słowy — nastąpiła

LIKWIDACJA „POMAJOWEGO" SYSTEMU RZĄDZENIA,

by kierunek państwowej polityki społeczno - gospodarczej odpowiadał rzeczywistemu układowi sił społecznych w kraju,

by klasa robotnicza, by masy włościańskie i pracownicze zdobyły wpływ istotny

NA POLITYKĘ PAŃSTWOWĄ

i odzyskały poczucie całkowitej

ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA LOSY OJCZYZNY.

W tej chwili decyzja spoczywa w rękach p. Prezydenta Rzeczypospolitej. My — POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA — powtarzamy raz jeszcze — ze swojej strony — nasze zasadnicze stanowisko.

1) POLSKA ODZYSKAŁA PAŃSTWOWY BYT NIEPODLEGŁY W NIEZMIERNIE TRUDNYM OKRESIE DZIEJOWYM, W NIEZMIERNIE TRUDNYCH WARUNKACH SPOŁECZNYCH, GOSPODARCZYCH, MIĘDZYNARODOWYCH, POLITYCZNYCH I NARODOWOŚCIOWYCH;

2) POLSKA UTRWALIĆ MOŻE SWOJĄ NIEPODLEGŁOŚĆ I ROZWIJAĆ SIĘ MOŻE KU NOWEMU USTROJOWI SPOŁECZNEMU — BEZ WSTRZĄŚNIEŃ KATASTROFALNYCH—TYLKO, JAKO RZECZPOSPOLITA, ZBUDOWANA NA FUNDAMENCIE DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ;

3) WSZELKIE RODZAJE DYKTATURY — OSOBISTEJ, „CEZARYSTYCZNEJ", BIUROKRATYCZNEJ I T. D., I T. P. ZAGRAŻAJĄ SAMYM PODSTAWOM NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI I JUTRA SOCJALIZMU W POLSCE;

4) WALKA POMIĘDZY DEMOKRACJĄ A „POMAJOWYM" SYSTEMEM RZĄDZENIA JEST WALKĄ O WSZYSTKIE IDEAŁY, O CAŁĄ MYŚL, O CAŁĄ TRADYCJĘ SOCJALIZMU POLSKIEGO;

5) W TEJ WALCE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA NIE USTĄPI.

***

Uchwalenie przez Sejm żądania dymisji gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego jest „częścią składową" całości głównego zatargu. Dwa dni obrad sejmowych ujawniły przed krajem

ISTOTĘ SPORU:

z jednej strony stanowcza, zdecydowana wola demokracji, by skierować rozwój Polski na szlaki spokojnego pochodu ku wyżynom cywilizacji nowoczesnej;

z drugiej strony bezprogramowa „tajemniczość" obozu „sanacyjnego", sztuczna przewaga kapitalistów i obszarników, wystąpienia w rodzaju p. p. Składkowskiego, Podoskiego, Pączka i Sanojcy, — demagogja i II Oddział, jako „metody" działania.

Z tą „drugą stroną", z jej „sposobami", z jej „kawałami", z wynikającym stąd zamętem — czas najwyższy skończyć.

SYMBOLEM „pierwszej strony" stał się SEJM RZECZYPOSPOLITEJ, wybrany w głosowaniu powszechnem i kierowany przez Ignacego DASZYŃSKIEGO.

Dlatego SPRAWA SEJMU przeobraziła się w sprawę

DEMOKRACJI I WOLNOŚCI,

w sprawę, którą SOCJALIZM POLSKI uznaje za SWOJĄ sprawę.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
PRZYJĄŁ DYMISJĘ GABINETU P. KAZIMIERZA SWITALSKIEGO
I POWIERZYŁ DOTYCHCZASOWEMU GABINETOWI PEŁNIENIE FUNKCJI AŻ DO CHWILI UTWORZENIA NOWEGO RZĄDU

PISMO MARSZAŁKA SEJMU.

Wczoraj Marszałek tow. Daszyński wysłał do Prezesa Rady Ministrów pismo następującej treści:

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów

w miejscu.

Na posiedzeniu w dniu 6 grudnia 1929 r. powziął Sejm uchwałę następującą:

„Sejm, nie mając zaufania do obecnego Rządu, żąda na podstawie art. 58 Konstytucji, jego ustąpienia".

O powyższem mam zaszczyt zawiadomić Pana Prezesa Rady Ministrów.

(—) Daszyński".

PRZEBIEG PRZESILENIA.

Po posiedzeniu Sejmu w piątek Premjer Świtalski udał się do Belwederu gdzie odbył dłuższą naradę z Min. Spraw Wojsk. Piłsudskim. Narada, jak nas informują, trwała do godz. 2 i pół w nocy.

O godz. 11 rano odbyła się w Prezydjum Rada Ministrów, na której obecni byli wszyscy ministrowie, z wyjątkiem Ministra Spraw Wojsk. Piłsudskiego i Min. Skarbu Matuszewskiego, który jest niezdrów.

W południe odbyła się narada na Zamku, w której prócz p. Prezydenta, uczestniczyli: Premjer Świtalski, Marszałek Piłsudski oraz Min. Prystor.

Wynikiem tej narady było przyjęcie dymisji gabinetu Premjera Świtalskiego.

ZARZĄDZENIE P. PREZYDENTA.

P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym następujący dekret:

Do Pana Kazimierza Świtalskiego,
Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym pp. Ministrom i kierownikom Ministerjum Skarbu dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego Rządu

Warszawa, 7 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) Kazimierz Świtalski.

Równocześnie podpisał p. Prezydent Rzplitej odpowiednie dekrety do pp. ministrów i kierownika Ministerjum Skarbu, zwalniając ich z zajmowanych urzędów, równocześnie poruczając im spełnianie funkcyj aż do czasu powołania nowego Rządu.

POGŁOSKI.

Przyjazd p .Bartla?

Ze Lwowa donoszą, że p. prof. Kazimierz Bartel został wezwany do Warszawy, w związku z przesileniem ministerjalnem.

Kandydatury

Wśród kandydatów na stanowisko prezesa Rady Ministrów wymieniają: p. Matuszewskiego, b. kier. Min. Skarbu, p. marsz. Piłsudskiego, b. min. spr. wojsk., p. Prystora, b. min. pracy. Mówią także o p. Kwiatkowskim, b. min. przem. i handlu. Miejsce p. Zaleskiego ma podobno zająć p. Patek, poseł polski w Moskwie.

Z OSTATNIEJ CHWILI
CO ZAMIERZA UCZYNIĆ P. PREZYDENT.

(PAT). Kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Ze względu na to, że większość sejmowa, która w dniu 6 grudnia r. b. uchwaliła votum nieufności dla gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego, nie sprecyzowała dostatecznie swego stanowiska co do pozytywnej możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji, ze względu na to, że w związku z otwartem przesileniem gabinetowem będą musiały ulec z konieczności zatamowaniu prace nad budżetem, do którego nowy rząd zechce zapewne ustosunkować się ponownie, oraz z uwagi, że wskutek tego stanu rzeczy wytworzyła się sytuacja szczególnie ciężka i trudna, P. Prezydent postanowił w drodze konferencyj ustalić położenie, które wymaga rozwiązania.

***

Komunikat ten jest bardzo niejasny. Dla opinji publicznej byłoby niezmiernie ważne, aby kancelarja p. Prezydenta sprecyzowała, jakiego rodzaju i z kim mają być te konferencje.

KOMPROMISOWA REFORMA KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Wiedeń, 7 grudnia. (PAT.). Po 8½-godzinnem posiedzeniu, Rada Narodowa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe w sprawie reformy konstytucji **ze zmianami, uchwalonemi przez komisję konstytucyjną. Postanowienia projektu rządowego co do prawnopaństwowego stanowiska Wiednia nie uzyskały większości ⅔ głosów, wobec czego Wiedeń zachowa nadal charakter kraju związkowego** z ograniczeniami, ustalonemi w drodze kompromisu między stronnictwami. **Nie uzyskało również większości ⅔ głosów postanowienie projektu rządowego, dotyczące zniesienia sądów przysięgłych.** Z postanowień, uchwalonych przez Radę Narodową, podnieść należy między innemi to, że wybór prezydenta związkowego, w myśl nowej ustawy, nastąpi w 10 tygodni po nowych wyborach do parlamentu, t. zn. przypuszczalnie w lecie r. 1931.

Wynik głosowania przyjęły stronnictwa większości żywemi oklaskami. Kanclerzowi Schoberowi składano gratulacje. We wtorek o godzinie 10 rano zbiera się Rada Związkowa w celu przyjęcia projektu reformy konstytucji uchwalonego przez parlament.

SOCJALIŚCI ODZYSKALI PRAWA NA LITWIE

Kowno, 7 grudnia. (PAT). Na zasadzie wyroku sądu najwyższego zalegalizowano i przywrócono wszelkie prawa organizacji socjaldemokratów, która w początkach maja 1928 r. była przez rząd zawieszona. Obrońcy socjaldemokratów prof. Leonas i Finkelsztejn stwierdzili, że działalność socjaldemokratów była lojalna względem Litwy i niemało przyczyniła się do rozwoju kultury.

Materjały policji, zarzucające socjaldemokratom utrzymywanie stosunków z pieczkajtisowcami, zostały uznane za nieistotne i odesłane policji z powrotem.

POD SĄD OPINJI PUBLICZNEJ

Piątkowe posiedzenie Sejmu ujawniło raz jeszcze jedną rzecz, której niepodobna pomijać milczeniem.

Przedstawiciele obozu „sanacyjnego" robili wszystko, by obniżyć poziom dyskusji sejmowej i zakłócić obrady parlamentu polskiego karczemnemi awanturami. Wystąpienia z trybuny sejmowej pp. Składkowskiego, Polakiewicza, Sanojcy, Podoskiego, zmierzały najwyraźniej w tym kierunku.

Nie chcemy oceniać tej swoistej „metody". Niszczy ona — naszem zdaniem — podstawy istnienia Polski, jako Państwa Niepodległego. Zwracamy się natomiast do opinji kraju z wezwaniem o STANOWCZY PROTEST przeciwko świadomemu i rozmyślnemu obniżaniu poziomu obrad parlamentu polskiego.

Niech zdrowy odruch społeczeństwa położy kres tej zbrodniczej poprostu w swej lekkomyślności „taktyce". Nie wolno nikomu podkopywać w ten sposób bezkarnie powagi polskiej instytucji państwowej, jaką jest Sejm, w jedenastym zaledwie roku Niepodległości.

OGÓLNY KONGRES
PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, KOLEJOWYCH, POCZTOWYCH I SAMORZĄDOWYCH

rozpoczyna swe obrady dzisiaj, w niedzielę, dn. 8 grudnia o g. 11 r. w sali „Doliny Szwajcarskiej" w Warszawie przy ul. Szopena 3-5. Na porządku dziennym Kongresu znajdują się sprawy następujące:

1) **Otwarcie Kongresu.**
2) **Wybór Prezydjum.**
3) **Powitania.**
4) **Referaty:**
a) sprawa uposażeń;
b) pragmatyka i ochrona pracy pracowników kolejowych i pocztowych;
c) pragmatyka urzędników administracji państwowej;
d) ustawodawstwo społeczne;
e) uposażenia i pragmatyka nauczycielstwa;
f) postulaty niższych funkcjonarjuszy państwowych;
g) postulaty pracowników samorządowych;
h) znaczenie związków zawodowych.
5) **Przemówienia w imieniu zrzeszonych organizacyj**
6) **Głosowanie.**
7) **Wybór delegacji do Sejmu, Senatu i Rządu.**
8) **Zamknięcie Kongresu.**

Kongres organizują wspólnie:

CENTRALNA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH oraz OGÓLNE ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH.

NOWY RZĄD CZECHOSŁOWACKI

Praga, 7 grudnia. (PAT.). Dziś wieczorem zostanie mianowany nowy gabinet czechosłowacki w następującym składzie: premjer — Udržal, ministrowie: Obrony Narodowej — Viszkowsky, Spraw Wewnętrznych — Slawik, Rolnictwa — Bradacz (wszyscy czterej — członkowie czeskiego stronnictwa agrarnego), Robót Publicznych — inż. Dostalek, Unifikacji — msgr. Szramek (obaj — przedstawiciele stronnictwa katolickich ludowców czeskich), Handlu — Matouszek (przedstawiciel narodowej demokracji), Kolei — Mlczoch (przedstawiciel stronnictwa stanu średniego), Zdrowia Publicznego — Spina (przedstawiciel niemieckich agrarjuszy), **Szkolnictwa — Derer, Sprawiedliwości — Meissner, Aprowizacji — Bechyne (wszyscy trzej są przedstawicielami czeskiej socjalnej demokracji), Opieki Społecznej— Czech (przedstawiciel niemieckiej socjalnej demokracji)**, Spraw Zagranicznych — Benesz, Poczt — Franke (obaj jako przedstawiciele narodowych socjalistów czeskich). Tekę ministra Skarbu obejmuje prof. Englisz, b. minister Skarbu, w charakterze ministra - urzędnika. Z dotychczasowych stronnictw koalicyjnych przechodzą do opozycji słowackie stronnictwo ludowe ks. Hlinki oraz niemieccy chrześcijańsko-społeczni. Element słowacki w rządzie reprezentują ministrowie Derer i Slawik.

SPOKÓJ W WIEDNIU

Wiedeń, 7 grudnia. (PAT). Gorączkowa agitacja komunistów za strajkiem generalnym i za urządzeniem demonstracyj przed parlamentem, całkowicie się nie powiodła. Przez cały dzień panował w Wiedniu zupełny spokój.

TRZEJ...

„ZBAWCY OJCZYZNY"

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Trzech było takich mężów dostojnych w piątek dn. 6 grudnia r. b., którzy wkraczali na trybunę sejmową z ramienia Klubu B. B. w sprawach „formalnych" i w sprawach „sprostowań osobistych".

Pierwszy mąż — to p. Polakiewicz, b. zastępca szefa Oddziału II Min. Spr. Wojskowych; drugi mąż — to p. Podoski, podobno sędzia z Wilna; trzeci mąż — to p. Sanojca.

Słuchałem uważnie wszystkich trzech i przyglądałem się uważnie wszystkim trzem z galerji, przeznaczonej dla „zwykłych śmiertelników".

P. Polakiewicz obrzuca — właściwie — obelgami Ignacego Daszyńskiego, nie tak, żeby zupełnie otwarcie, ale tak — „między wierszami". Ignacy Daszyński przewodniczył obradom; nie mógł ani przerwać „mówcy", ani nawet reagować ostro. P. Polakiewicz, o ile wiem, zawdzięcza wiele w życiu Ignacemu Daszyńskiemu. P. Polakiewicz uważa siebie za... „dżentelmena"...

P. Podoski zachowywał się... dziwnie. Wiele osób sądziło, że przeżywa jakiś... niezwykły stan psychiczny. Stał. Uśmiechał się. Milczał. Coś tam mówił... trochę bez związku. Znowu się uśmiechał. I znowu milczał.

Z kół B. B. twierdzono później, że to miał być... dowcip. Na czem ter „dowcip" polegał, — zrozumiał chyba tylko p. Podoski. Śmiem wątpić, żeby poczucie humoru w Wilnie tak wyglądało.

Biedni ci podsądni wileńscy p. sędziego Podoskiego!

P. Sanojca mówił z patosem o jakimś „gnoju" który jego, p. Sanojcę, dotyczy. Przyznaję, nie dosłyszałem, o co właściwie p. Sanojca ma do tego „gnoju" pretensję.

To były trzy „podstawowe" wystąpienia Klubu B. B. w piątek ubiegły w Sejmie Państwa Polskiego.

Trzech „mów" trzech „zbawców ojczyzny" słuchali z „powagą" ministrowie Rzeczypospolitej, słuchali dyplomaci obcych państw, słuchała publiczność.

Doskonale.

Mnie było wstyd. Bo głosowałem w r. 1928 na „Jedynkę", — żeby mnie szlag trafił!...

A teraz „obywatelu Gustawie", och, przepraszam! — panie prezesie Sławek, — pozwólcie sobie powiedzieć parę szczerych słów:

TO TAK MA WYGLĄDAĆ WASZE „UZDRAWIANIE" PARLAMENTARYZMU POLSKIEGO?

Winszuję! Ale bujać to nie nas!

Możecie mnie sobie wyszukać przez waszą „defensywę". Ja takiej „sanacji" nie uznam. Niech was wszystkich gęś kopnie z taką „sanacją moralną" i z takim „uzdrawianiem" Polski!

Zamieśćcie, Redaktorze, tych kilka słów w „Robotniku".

STARY ZNAJOMY.

LIST OTWARTY

DO P. ANTONIEGO PĄCZKA

Z pożółkłych rękopisów żmudzi z zachowaniem błędów językowych.

„Durna, durna Bebeesa,
Nie poradzisz z Pepeesa,
Poco jemu podmigujesz,
Kiedy jemu nie zdołujesz"?

POSEŁ RYBARSKI U PROKURATORA

Dziś o godz. 12 w południe prezes Klubu Narodowego pos. **Rybarski** przybył do prokuratora Sądu Okręgowego p. **Michałowskiego** i złożył mu do protokułu następujące oświadczenie:

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 6 grudnia 1929 r. w odpowiedzi na zarzut p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie zaginięcia gen. **Zagórskiego**, że korzystam z wolności słowa na trybunie sejmowej, oświadczyłem, by p. Premjer zażądał wydania mnie sądowi i że nie chronię się za nietykalność poselską.

Ponieważ wedle obowiązującego prawa nie mogę być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to, co mówię na trybunie sejmowej, a chcąc umożliwić pociągnięcie mnie do tej odpowiedzialności, powtarzam obecnie słowa, które powiedziałem w Sejmie: **„Zabójstwo Prezydenta Narutowicza było dokonane przez człowieka, który swoje życie oddał, ale zabójstwo gen. Zagórskiego było dokonane przez ludzi, którzy się ukryli".**

Oświadczam, że w razie, gdy władze sądowe zażądają wydania mnie sądowi, dołożę wszystkich starań, by to wydanie nastąpiło i sądowi będę służył wszelkim materjałem, którym rozporządzam. W tej chwili nie mam nic innego do oświadczenia."

GAZETA POLSKA NR. 165

WARSZAWA, WTOREK DN. 21 CZERWCA 1831 R.

WOLNOŚĆ DRUKU

(nadesłane)

Nie mam udziału w żadnem piśmie perjodycznem, nie znam żadnego redaktora; jestem żołnierzem, bijącym się za wolność, którąby nam chciano, jak widzę, ograniczyć. Nie mogę wszakże utaić zadziwienia, jakie we mnie wzbudza częste nastawanie na wolność druku, tę jedyną rękojmię swobód obywatelskich; a to tem bardziej, że to czynią ci, którym naród straż tychże swobód powierzył.

Tak zaiste: nader jest dziwną i bolesną rzeczą, słyszyć jeremiady niektórych reprezentantów absolutnych i równie jak despoci drażliwych.. Chcieć uchodzić wyłącznie za doskonałego i wszystko co się u nas dzieje za najdoskonalsze poczytywać i za takie przed całym światem wystawiać, jest bardzo niebezpieczną polityczną chorobą. Wszak i tyran Belwederski ciągle jej ulegał. Wszak i on równie się obawiał opinji Europejskiej, i utrzymywał tysiące szpiegów, aby wiadomości o złem jakie się u nas działo, nie przepuścić zagranicę.. Gorliwość tych Panów jeszcze dalej się posuwa — gdyż ustanowione w tym względzie przez upadłych despotów, prawa, uznają za niedostateczne. Jeszcze im trzeba czegoś więcej; a dlaczego?... Czyliżby jeszcze więcej mieli powodów, obawiania się wolności druku, niż upadły Rząd dobroczynny?...

Niech jednak raczą nie zapominać, że Polacy nie lubią kajdan i nie dawno jedne stargali. Izby Sejmowe najlepiej oceniły żądania J. W. J. W. nie lubiących wolności druku, gdyż ich narzekań i czynionych Rządowi Narodowemu wyrzutów nie raczyły wziąść pod rozwagę.

Żądający jednak nie przestają się przeciwko niej szarpać i kiedy ani ich humor, ani prawodawcze uniesienie opinji publicznej stłumić nie mogą, bezwstydnie w oczach całego narodu i wszystkich ludów deptać ją przyrzekają. Czyliż to czynią dla tego, że wolność druku pozwoliła objawić przypuszczenie nieufności względem niektórych reprezentantów? czyż to jest tak wielkim grzechem?... I może w początkach, jako odzwyczajonemu od wolnego zdań wynurzania, zdawały się niektóre za przykre. Lecz teraz, tak wielkie na tę wolność nastawanie jak najmocniej mnie przeświadcza, iż musi bydź potrzebną: i po raz pierwszy lękam się, aby jej nieścieśniono. Jestem żołnierzem niewprawnym do pióra, kończę więc zdaniem, którem w pięknym głosie Prof. Szyrmy wyczytał: „Wolność druku jest przezrocze, z pod którego dusza prawego obywatela najpiękniej okazać się może". Dodaćby jeszcze można zdanie jakiegoś Łacińskiego autora na początku Kodexu Karnego Pruskiego umieszczone, które jak mi się zdaje jest takie: oskarżyciele są potrzebni, gdyż wykrywają występki i zbrodnie, a człowiek niewinny łatwo niewinności swojej dowieść może...

O...

Sprawa bezrobotnych jest sprawą całej Polski pracującej

WNIOSEK NAGŁY Z.P.P.S., ZGŁOSZONY W SEJMIE W DN. 6 GRUDNIA R. B.

Ze względu na rosnące bezrobocie i na powszechne zubożenie warstw pracujących, celem zapobieżenia straszliwej tragedji tysięcy rodzin, pogrążonych w nędzy, podpisani wnoszą: Sejm wzywa Rząd, by w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku:

1) rozszerzenia działania ustawy na wszystkich robotników, powyżej lat 16-tu, bez względu na rodzaj ich zatrudnienia i wielkość przedsiębiorstwa,

2) przedłużenia okresu zasiłków normalnych do 26 tygodni,

3) zniesienia sezonu martwego,

4) 60% płacy zasadniczej z równoczesnem podwyższeniem podstawy (maksimum) obliczeniowej do 10 zł.,

5) utworzenia ze specjalnych stałych dopłat rządowych osobnego „funduszu kryzysowego" na cele wypłacenia zapomóg w okresie kryzysów tym bezrobotnym, którzy ustawowy normalny okres zasiłków wyczerpali

Tow. Szyja Grunwald

Członek Zw. Młodz. Rob. „Cukunft"

W środę wieczorem został zamordowany przed pałacem Mostowskich

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb tow. Szyji Grunwalda odbędzie się w niedzielę o g. 11 z lokalu Zw. Odzieżowego—ul. Nalewki 34—na cmentarz żydowski. Kondukt przejdzie ulicami: **Muranowską, Dziką, Miłą, Smoczą i Gęsią.**

ZAMORDOWANIE TOW. SZYJI GRUNWALDA

Jak donosiliśmy, przed dwoma dniami niejaki Polikarp **Jaworski**, podobno agent tajnej policji, zamordował wystrzałem z rewolweru podczas manifestacji młodzieży bundowskiej tow. Szyję **Grunwalda.**

Pogrzeb tow. Grunwalda odbędzie się dziś.

Żądamy ujawnienia, co to za jeden ten Polikarp **Jaworski i czy został uwięziony za morderstwo.**

NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

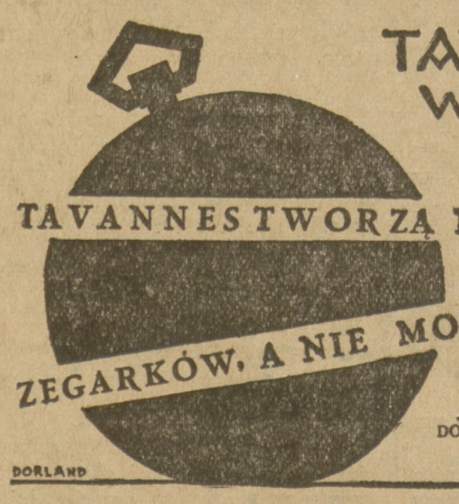

TAVANNES WATCH Co.

TAVANNES TWORZĄ NOWA MODE

ZEGARKÓW, A NIE MODNE ZEGARKI

DO NABYCIA U WSZYSTKICH ZEGARMISTRZÓW I JUBILERÓW

DORLAND

TOW. KAZIMIERZ KUCZEWSKI

POZOSTAJE NADAL W WIĘZIENIU

Tow. Kazimierz Kuczewski, b. członek Organizacji Bojowej PPS. i b. dyrektor warszawskiej powiatowej Kasy Chorych **pozostaje nadal w więzieniu** z oskarżenia o... umowę zbiorową z pracownikami Kasy.

Fakt ten mówi sam za siebie i komentarzy nie wymaga. Przypominamy go ponownie **opinji publicznej**, w imię przekonania, że

„zbyt wiele jest w Polsce nieprawości".

DEKRET PRASOWY I POSEŁ WALEWSKI

Od p. posła BB Jana *Walewskiego* otrzymaliśmy wczoraj list wielce uroczysty, a powołujący się na „dekret prasowy".

P. *Walewski*, jak się okazuje, „zawodowy dziennikarz", żąda od nas stwierdzenia, iż nigdy nie należał do PSL „Piast", a tylko należał do redakcji „Echa Warszawskiego", organu PSL „Piast", w której to redakcji „szerzył" ideologję marsz. *Piłsudskiego.*

Dobrze, dobrze! Stwierdzamy tę „subtelną" różnicę. P. *Walewski* wybaczy nam jednak, że życiorysem jego, zawartym w swem „sprostowaniu urzędowem" „zawodowego" dziennikarza, nie będziemy zajmowali miejsca w *„Robotniku"*, bo ani „dekret prasowy" nas do tego nie obowiązuje, ani Polski to specjalnie nie interesuje.

KONFISKATA „POBUDKI"

Ostatni zeszyt **„Pobudki"** został znowuż z polecenia Komisarjatu Rządu skonfiskowany.

Uprzedzamy o tem prenumeratorów **„Pobudki"**; redakcja nie jest, niestety, w stanie wydać drugiego nakładu.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Ateneum: PANI PREZESOWA, komedja w 3-ch aktach Hennequina i Vebera. Reżyserował Jan Bielicz, dekoracje według projektów Wandy Jewniewiczowej.

Sztuczka, którą gra teraz Ateneum, należy do żelaznego repertuaru farsy, jest wprost klasycznym okazem tego gatunku, — wesoła i świetnie zbudowana. Ile efektów powstaje tu ze zwykłego qui pro quo, i nie słabną one aż do końca. Każdy akt przynosi jakiś nowy motyw zawikłań, — nowy, ale nie obcy jak w naszych rodzimych farsach, nowy taki, który wzmaga intrygę już rozpoczętą. I tak w akcie drugim, gdzie już mamy gotowe nieporozumienie: dwie prezesowe, tajemną sprężyną akcji (Deus ex machina) staje sie lokaj w gabinecie pana ministra, a raczej jego lokalna nienawiść południowca do ludzi z północnej Francji (coś jak Galileusza do Warszawistów); chcąc dokuczyć na każdym kroku ministrowi, osiąga skutki niespodziewane, wprowadza jedną prezesową po drugiej, nie wiedząc, że płata całkiem inne figle niż te, które zamierzał. To jest właśnie przekomiczne. Dowcipów słownych w tej farsie jest mało; panuje w niej potężnie komizm sytuacyjny. W trzecim akcie rolę takiego mimowolnego intryganta gra gadatliwy policjant, a we wszystkich aktach źródłem przedniego komizmu jest charakterowa słabostka pani prezesowej, byłej kucharki, że nie może ścierpieć przedmiotów brudnych, musi je sama własnoręcznie czyścić. Tłem zaś całej komedyjki jest protekcja i słabość do kobietek, oraz agresywność aktorki kabaretowej Gobetty. Prospekt teatru Ateneum dodany do programu trochę naiwnie i uroczyście uważa te sztuczkę za satyrę. Na to ma ona za mały kaliber. Ale obserwować można, że publiczność wszelkie, choćby niewinne, aluzje polityczne chwyta w lot i oklaskuje.

Reżyserja „Pani prezesowej" godna jest pochwał: akcja idzie żwawo naprzód, aktorzy grają z odpowiedniem zacięciem i energją krotochwilną. Na premjerze najlepiej wypadły role drugorzędne: lokaja (p. Nawrocki), policjanta (p. Poreda). P. Tatarkiewiczówna w roli Gobetty rozwija świetny temperament i humor, ale trudno się pogodzić z jej przesadnie giętkiemi ruchami, które — jak widać — są jej indywidualną własnością, a nie należą do roli. Rolę prezesa z dużą werwą komiczną grał p. Bielicz; powinien jednak unikać fertneryzmu, to jest przeciągania i dowolnego zmieniania swych tekstów. Inne role wypadły poprawnie.

Publiczność bawiła się znakomicie.

Karol Irzykowski.

BENEDYKT HERTZ.

FILUTEK

(Podług bajki Kryłowa: „Słoń i Mośka")

Po piątkowem posiedzeniu Sejmu kiedy już pogaszono na sali światła, niejaki poseł Walewski wykrzykiwał „coś" na Marszałka Daszyńskiego).

Za karawaną cyrku, co zjechał do miasta,
za długim sznurem wozów i koni, i klatek
Słoń kroczył wzrostu chałupy.
Białe kły, jak dwie dzidy, nos, jak piąte łapsko,
a duszę nazbyt ma hrabską,
bo jakby był u siebie, tak się tutaj szasta.
Spostrzegł to z bramy Filuś, stróżowej gagatek..
Jak zbierze nogi do kupy,
jak się nie porwie, jak nie skoczy w mig —
dognał i w krzyk:
— „Cham jakiś, cham!...
Ja ci tu zaraz spacerować dam." —
To z przodu tyłem skacze, to zabiega zboku,
to, prześcignąwszy, waruje i czeka,
gotów do skoku...
I szczeka.
Aż się zanosi, tak szczeka.
Ochrypł. Siadł.
Wtem nadbiega młodszy brat,
Azorek, co dyszkantem wtórował zdaleka,
— Powiedz, bracie, właściwie, co twój gniew oznacza?
— Nie rozumiesz?... Przestaną brać mnie za smarkacza.
Pomyślą: w tym Filutku moc, widać, nielada,
skoro na Słonia ujada.

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI"

Magdalena Hertzówna, jako honorarjum za bajkę powyższą Benedykta Hertza zł. 50.

ZDARZENIA I LUDZIE

OWOCE GNIJĄ NA DRZEWACH...

Smutna to wiadomość dla Warszawiaków, przepłacających na każdem kilo najmniej wyszukanych owoców — ale, niestety, prawdziwa.

Dzienniki węgierskie skarżą się, że miljony pengów giną dla gospodarki krajowej dlatego, że olbrzymie masy owoców zostawiono na drzewach... Całe okolice, znane z doskonałych kultur najlepszych gatunków owoców — winogron, jabłek, gruszek — pogrążone są w rozpaczy. Cena np. jabłek spadła tak nisko w okresie zbiorów, że poprostu nie opłaciło się ich zebrać!

Niech już zgniją jabłka, niech już zabierze je, kto chce, byleby nie wydawać pieniędzy na robociznę, która droższa jest od jabłek. A pamiętać trzeba, że robocizna na Węgrzech i to w rolnictwie węgierskiem, bynajmniej nie jest kosztowna.

Nie pomogły nawet wysiłki kooperatyw ogrodniczych — konkurencja innych krajów ościennych również dobre i tańsze jeszcze produkujących owoce, utrudnia wszelką akcję ratowniczą. Pozostał jedyny środek — sztucznego obniżenia produkcji i utrzymania możliwych cen kosztem ruiny wielu producentów.

Jest to jeden z jaskrawszych przykładów rozgardjaszu, który zapanował w powojennych stosunkach gospodarczych. Nacjonalizm gospodarczy pobudował tak wysokie mury celne między poszczególnemi krajami, że to samo jabłko, które, aby uchronić się przed gniciem, chciałoby dostać się do rąk spożywcy po drugiej stronie muru, stałoby się niedostępne dla tego konsumenta. Byłoby za drogie, dwa, trzy razy droższe, niż w kraju rodzimym, gdzie nawet za tanie pieniądze niema nabywców.

Na Węgrzech gniją jabłka, w Brazylji pali się olbrzymie zapasy kawy — i to pali się dosłownie, niszczy się tę kawę —, w Argentynie karmi się bydło pszenicą, w Stanach Zjednoczonych opala się lokomotywy kukurydzą — ba, nawet w Polsce czujemy nadmiar żyta — a jednocześnie miljony i dziesiątki miljonów ludzi pracy w różnych częściach świata nie mogą się dostatecznie wyżywić, i nie mają środków na kupno nawet tej palonej w parowozach kukurydzy, a już o jabłkach i kawie marzyć nie mogą.

J. S.

JAŚNIEJ SŁOŃCA
NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG
ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

MAŁY FELJETON

SZARA POSTAĆ.

Ulica Warecka... Noc...

Mży drobny „kapuśniaczek". Mgła jesienna tworzy bladą aureolę dookoła światła latarni gazowej, którego skąpe promienie odbijają się w rozdeptanem, rzadkiem błocie ulicznem.

Ulica zasypia... Od czasu do czasu przemknie spóźniony przechodzień... Od czasu do czasu zaturkocze dorożka lub cicho przemknie się auto...

Wówczas przed bramą „Robotnika" lub w odległości 30 kroków od tej bramy z mgły wynurza się szara postać w meloniku i staje.

Deszczyk siąpi, a postać stoi. Stoi zapatrzona w okno przeciwległej kamienicy, niby zakochany Romeo, oczekujący ukazania się na tle szyby sylwetki swej bogdanki Julji.

Ale okno jest ciemne, na ulicy ciemno i w mózgu szarej postaci coraz ciemniej.

Szara postać nasuwa melonik na oczy, podnosi kołnierz od palta, ręce chowa do kieszeni i... stoi.

Namacał spluwę i spluwa.

Ziewa.

Nudy.

Wolnym, ociężałym krokiem, ciągnąc za sobą podkuty kij, przechodzi dozorca nocny.

Szara postać robi dwadzieścia kroków i wraca na dawne miejsce.

Stoi i czeka.

Kot przebiega wpoprzek ulicy i kryje się w okienku piwnicznem.

Szara postać w meloniku spogląda na zegarek.

— Cholera, dopiero godzina... jeszcze dwie...

Mijasz go... Nie patrzy na ciebie, ale cię widzi... Nie słucha ciebie, ale słyszy każdy wyraz, chociażbyś szeptem mówił do swego towarzysza.

Przed trzema dniami zeszedł z posterunku o 12 minut zawcześnie. To nie jest w porządku, panie w meloniku.

Jak płacą, to trzeba stać. To nieuczciwie... Że co — powiada pan — że ci wyżsi też? Nieprawda, panie w meloniku... Im każe się iść, a nie chcą... Tacy gorliwi...

Nieraz zamiast jednej stoją dwie szare postaci: jedna w meloniku, druga w cyklistówce.

Wówczas czas szybciej mija... Im...

— Daj papierosa!

Cyklistówka daje.

Zapalają i gawędzą.

— Psia służba...

— Stoisz i nie wiesz, po jaką cholerę...

Melonik spluwa.

I cyklistówka spluwa.

Potem chóralnie ziewają.

— Piłeś?!

— Niewiele... coś z ośm...

— Mam nosa, co?

— Cobyśmy warci byli bez nosów...

— Daj papierosa.

Melonik daje.

— Gorszych to już nie masz?

— Jak matkę... co ty?

Zapalają. Spluwają. Gawędzą.

Gaszą latarnie...

Obie szare postaci znikają...

Przed światłem dnia...

Jak ćmy... **Ultimus.**

SĄD APELACYJNY UCHYLIŁ KONFISKATĘ „MIĘDZYNARODÓWKI"

W kwietniu r. b. tow. **Lucjan Blit,** jako odpowiedzialny wydawca zbioru pieśni robotniczych w języku żydowskim p. t. **„Unser Lid"**, skazany został przez Sąd Okręgowy w Warszawie **na 1 rok twierdzy** za umieszczenie we wspomnianym zbiorze hymnu **„Międzynarodówka".**

Z apelacji tow. **Erlicha**, sprawa była wczoraj przedmiotem rozpraw w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Obronę wnosili: ob. mec. **Śmiarowski** i tow. **Erlich.** Na wniosek obrony Sąd zbadał, w charakterze biegłego, posła tow. **Czapińskiego**, który w doskonałem przemówieniu skreślił historję „Międzynarodówki" i stosunek, zarówno Międzynarodówki socjalistycznej, jak i poszczególnych partyj i organizacyj robotniczych do tego hymnu robotniczego.

Tow. **Czapiński** wykazał całą bezpodstawność twierdzenia oskarżenia, **jakoby „Międzynarodówka" była hymnem komunistycznym.**

Tow. **Erlich** wskazał w swojej obronie, iż **niepodobna podchodzić do utworów poetyckich, a zwłaszcza — do pieśni ludowych z kryterjum kodeksu karnego.** Zacytował szereg innych pieśni robotniczych i ustępy z „Dziadów" Mickiewicza, które tem samem „prawem" możnaby kwalifikować z art. 129 k. k.

Mec. **Śmiarowski** wskazał ,iż można przy pomocy konfiskat nie dopuścić artykułu lub broszury do czytelnika, **lecz niepodobna skonfiskować pieśni, która głęboko utkwiła w sercach setek tysięcy robotników.**

Po mowach obrończych, **Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, tow. Lucjana Blita uniewinnił, a konfiskatę uchylił.**

ETATYZM

Praca duchowa ludzkości skierowana jest ku jej dobru. Matką wielkich wynalazków jest poczucie społeczne wielkich umysłów. Którykolwiek z wielkich pomysłów — czy w dziedzinie techniki, czy w dziedzinie medycyny, czy też idei rozwoju ustroju społecznego, wszystko skierowane jest ku szczęściu ludzkości, ku temu, by życie zbogacić, ułatwić, uczynić zdobycze kultury przystępnemi dla wszystkich ludzi.

Jednak obok miłości, obejmującej najszersze kręgi ludzkości, natura ludzka nie jest wolną od egoizmu, od zawiści i zazdrości. Jeżeli umysły jednych ludzi sięgają wyżyn powszechnego szczęścia, to inni wyzyskują ich pomysły, ażeby zadość uczynić swym instynktom, swej chęci władzy, swemu egoizmowi.

Przypatrzmy się wynalazkom naszych czasów, z których każdy w pierwotnym pomyśle swym miał ludzkości służyć dla zbogacenia jej życia. Co z nich zrobiły niskie instynkty, wyzyskujące wszelki postęp ku szkodzie ludzkości

Nobel wynalazł dynamit, by ułatwić pracę górników, by drogą eksplozji rozsadzić skały, i w ten sposób zastąpić ciężką mozolną pracę ręczną. To stosowanie dynamitu zeszło na drugi plan i dynamit służy do mordowania ludzi. Ogromne zyski, które przynosi dynamit, pochodzą z utrzymania armji i przygotowania wojen, a Nobel dla uspokojenia swego sumienia, z zysków tych wyznaczył nagrody dla wynalazców w dziedzinie medycyny, fizyki i chemji, dla poetów, upiększających swemi tworami życie ludzkie, a przedewszystkiem dla **pacyfistów,** poświęcających życie swe uniemożliwieniu stosowania dynamitu dla mordowania ludzi.

Że telegraf, że telefon, że maszyna parowa, że automobil poza usługą, które oddają ludzkości, stosowane są jako środki wojenne, znane jest powszechnie.

Od wieków człowiek pragnie oderwać się od ziemi i przebywać w nieskończonych przestworzach.

A co się stało z aeroplanami, ze statkami powietrznemi Wszyscy żyjemy pod grozą, że mogą się one unieść nad siedliskiem potężnej pracy ludzkiej, nad dziełami całych generacyj, obłożyć wszystko co ludzkość stworzyła bombami i w gruz obrócić cały świat kulturalny i wytruć gazami wszystko co żyje.

I odtwarza się w umysłach naszych dawne pojęcie wierzeń ludzkich, że dwie siły panują nad światem, dobra i zła, że życie jest walką tych dwóch sił i że światło, którem zbogacają świat siły dobre, gaszą duchy złe.

W dążeniach do przemiany ustroju społecznego umysły ludzkie w różnych fazach rozwoju ludzkości przeciwstawiają interesom jednostki interes wszystkich, interes społeczeństwa.

I w rozwoju gospodarczym idee, wynalazki, świetne pomysły ludzkie, mające służyć ogółowi, możne jednostki — w ustroju nowoczesnym kapitaliści — umieją skierować ku zwiększeniu wyzysku, ku pogłębieniu nędzy ludzkiej. Klasy posiadające z dynamitu, z kolei parowej, z aeroplanu, z wszystkich wogóle wynalazków ludzkich, zrobiły narzędzie śmierci. Kapitalizm z idei, dążących do dobrobytu ludzkości, zrobił narzędzie zwiększającej się nędzy.

Światłe umysły doszły do przekonania, że wadą ustroju jest oddanie wytwórczości w ręce jednostek, przy sprzeczności ich interesów z interesami tych, dla których produkcja się odbywa. Ogromne ułatwienie produkcji, wynikające z postępu techniki, nie idzie na korzyść ani ludzi produkujących, ani konsumentów, przeciwnie, cały zysk spływa do kas przedsiębiorców, a produkcja kapitalistyczna przy użyciu ciągle rozwijających się **środków** produkcji, prowadzi do kryzysów gospodarczych, z których najgorszym jest niepowstrzymanie rosnące **bezrobocie.**

Nasuwa się myśl zastąpienia kapitału, organizacją społeczną, która, wolna od pobudek egoistycznych kapitalizmu, może stosować najnowsze środki techniczne, zastępujące albo uzupełniające pracę ludzką, by korzyści stąd płynące użyć społecznie, to znaczy dla skrócenia czasu pracy, dla podwyższenia płacy roboczej, dla obniżenia cen wytworzonego towaru.

Państwa, rządzone rzeczywiście demokratycznie, w których obowiązuje prawo, w których panuje wolność, w których ludność ma decydujący wpływ na rząd, będący sługą społeczeństwa, wiernym i kwalifikowanym, a nie jego panem — takie państwa mogą z pożytkiem dla społeczeństwa wziąć produkcję w swoje ręce. Jest to **etatyzm,** który socjaliści mają na myśli, gdy wprowadzają jako fazę przejściową do socjalizmu państwo, jako producenta.

W państwie, rządzonem po dyktatorsku, etatyzm staje się przeciwieństwem tego, do czego my dążymy, podobnie jak aeroplan, rzucający na siedliska ludzkie bomby.

Dzięki socjalistom produkcja wódki, wyrobów tytoniowych, zapałek, stały się produkcją państwową, ale wynik jest wręcz przeciwny naszym zamierzeniom, a straciliśmy możność wpływu na rząd, by nie opuszczał dróg przy wprowadzeniu monopolu tych gałęzi produkcji wykreślonych.

Dzięki wysokim cenom przemysły te stały się źródłem niebywałych dochodów i instrumentem wydobywania ze społeczeństwa znacznych części ich zarobków. Położenie robotników w tych przedsiębiorstwach jest ciężkie, a zależność polityczna większa, niż w każdem innem przedsiębiorstwie.

Banki państwowe, tworzące niejako monopol kredytowy, stały się instrumentem polityki Rządu, pozbawionym wszelkiej rzeczowości.

Jeżeli walka z przedsiębiorcą kapitalistycznym przy dobrej organizacji robotniczej ma widoki powodzenia, to przy środkach, któremi posługują się rządy dyktatorskie, obrona robotnicza staje się zagadnieniem nierozwiązalnem, chyba w walce przekraczającej daleko ramy organizacji zawodowej.

Etatyzm w społeczeństwie nowoczesnem jest ściśle związany z formą Rządu. Etatyzm w państwie demokratycznie rządzonem jest dobrodziejstwem, mogąc wpłynąć dodatnio na byt pracujących, na możność spożycia i — co w dzisiejszych warunkach ma wpływ pierwszorzędny, — na zwiększenie konsumcji. Etatyzm państwa, w którem lud nie ma decydującego wpływu na rząd, staje się biczem społecznym, staje się aeroplanem, który miast służyć społeczeństwu dobrodziejstwem swych lotów, rzuca nań bomby pełne gazu trującego.

Rozwój ludzkości i jej postęp związany jest z formą rządu. Demokracja jest nietylko gwarancją panowania prawa, wolności i postępu kulturalnego, ale jest pierwszego znaczenia czynnikiem społecznym.

Herman Diamand.

Już ukazał się w handlu

NOWY GATUNEK PIWA „ŚWIĘTOJAŃSKIE"

produkcji **BROWARU OKOCIMSKIEGO**

na wzór oryginalnego monachijskiego

MOCNE — O ŁAGODNYM SMAKU — TRWAŁE.

Żądajcie w sklepach kolonjalnych i spożywczych oraz w restauracjach.

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Główni przedstawiciele współczesnej ginekologji wskazują na wodę **Franciszka-Józefa** jako na środek, działający w większości wypadków wyjątkowo szybko, pewnie i bezboleśnie. Żądać w aptekach i drogerjach.

Kronika polityczna

BUJNA WYOBRAŹNIA KONFIDENTÓW POLICJI.

W czasie piątkowego posiedzenia Sejmu, p. minister **Składkowski** w przemówieniu swojem zarzucił tow. posłowi **Kwapińskiemu,** że — według otrzymanych przez ministra meldunków — tow. **Kwapiński** miał na jednym z wieców w **Ciężkowicach** nawoływać, aby na hasło Partji robotnicy opanowali posterunki policyjne, urzędy pocztowe i dworce kolejowe.

Pos. tow. **Kwapiński** — w odpowiedzi na to — stwierdził, że meldunek, który p. minister przedstawił, jest nieprawdziwy i jest wynikiem bujnej wyobraźni konfidentów policji.

POWRÓT MARSZAŁKA SENATU DO WARSZAWY.

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy ze swej podróży na uroczystości uniwersyteckie w Dorpacie (Estonja) marszałek Senatu, prof. **Szymański.**

ZMIANA NA STANOWISKU PREZESA DYREKCJI POCZTOWEJ W WARSZAWIE.

W najbliższym czasie zapowiadana jest zmiana na stanowisku prezesa warszawskiej okręgowej dyrekcji poczt i telegrafów. Dotychczasowy prezes p. Zaydler ustąpić ma ze swego stanowiska, na jego miejsce zaś mianowany ma być dotychczasowy prezes wileńskiej dyrekcji pocztowej inż. Żółtowski.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 25 do 30 listopada włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 12.100 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 2.800. W porównaniu z poprzednim tygodniem, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 900, prawie we wszystkich grupach zawodowych, w tej liczbie pracowników umysłowych o 50.

W omawianym czasie wysłano, jako kandydatów do pracy, 458 osób, w tej liczbie 61 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 184 osoby, a w tej liczbie 19 pracowników umysłowych.

NR. 10 „TYGODNIA"

Ukazał się numer 10 **„Tygodnia"** pod redakcją ob. St. **Thugutta.** Numer zawiera: Stanisław **Thugutt:** Granice współdziałania. **Kowalski:** Gdańsk i Gdynia. Stanisław **Posner:** Historja „Ogniwa". **Publicjusz:** Clemenceau. Henryk **Kołodziejski:** Z powodu książki o krzywdzie społecznej. **M. Sadowski:** Ideologja endecka realizowana przez sanację. Stefan **Kramsztyk:** Z kongresu w Atenach. Władysław **Diamand:** Premje wywozowe. Ludzie i rzeczy. Z prasy.

Weneryczne, niemoc płciowa

Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy

Dr med. J. Gelbfisz

ul. Złota 27 (obok Dworca Głównego)

Przyjm. 9 r. — 9 w. Niedziela 9 r. — 6 w.

Wizyta 4 zł.

Weneryczne. Niemoc płciowa. Analizy. Elektroleczenie. Diatermia

Dr Regelman

ZŁOTA 16, od 8—12 i 3—9 wiecz., w niedz. do 2 pp. Ceny lecznicowe.

Weneryczne syfilis. tryper. niemoc płciowa. gabinet elektroleczniczy światło.

Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36. Przyjm. 9 r.—9 w. **Ceny lecznicowe**

Dr. Jan Ałapin **Królewska 31** (obok Marszałk.)

Weneryczne, syfilis. tryper. Niemoc płc., chor. skórne. Analizy krwi i tryprowe. Robotnikom i prac. ustępstwo

Przyjmuje do 8½ wieczór. Niedz. i Święta do 2 pp.

„TANIEC I ŻYWE SŁOWO".

Staraniem Centralnej Sekcji Teatralnej Zarządu Głównego T.U.R. odbędzie się w niedzielę dn. 15 grudnia 1929 r. o godz. 4-ej po poł.

W TEATRZE „ATENEUM"

ul. Czerwonego Krzyża 20 (dojazd tramwajem „P").

Udział biorą: Grupa taneczna **J. Mieczyńskiej, Dora Kalinówna,** artystka Qui Pro Quo, **Marja Strońska,** dyrektor teatru „Ateneum".

Bilety w cenie 50 gr., 75 gr., 1 zł., 1 zł. 50 gr., 2 zł., 2 zł. 50, 3 zł. do 6 zł. nabywać można u **Chodowieckiego,** Krakowskie Przedmieście 9 i w **Księgarni Robotniczej,** Warecka 9.

PRZEGLĄD PRASY

Votum nieufności.

Prasa sanacyjna odzywała się z lekceważeniem o zapowiedzi zgłoszenia votum nieufności do Rządu, a jednocześnie szantażowała opozycję „strachem", kiedy wszakże votum nieufności przeszło, i w dodatku tak imponującą większością głosów, prasa sanacyjna mocno straciła na tupecie.

Ujawnia się to przedewszystkiem w tytułach. Najważniejszy fakt: votum nieufności uchwalono 246 głosami przeciw 120 — pomija się zupełnie, albo podaje się wstydliwie jako jeden z podtytułów.

Następnie bierze się do pomocy sanacyjną „logikę". Zwycięstwo Sejmu nie jest żadnem zwycięstwem, lecz poprostu... klęską. Tak wykalkulował **„Czerwoniak".**

Dalej: pociesza się czytelników, że dymisja Rządu nie oznacza żadnej zmiany systemu rządowego, że conajwyżej nastąpią pewne zmiany osób w nowym gabinecie. **„Kurjer Poranny"** zapewnia stanowczo, że Prezyden w swej decyzji nie będzie się liczył ani z sympatjami ani antypatjami sejmowemi. Skąd on to wie? Czy to nie ma wszelkich pozorów wciągania Prezydenta do walk politycznych?

Dalej: ton prasy sanacyjnej jest niezwykle podrażniony, ucha z niej gniew, złość, nienawiść.

„Gazeta Polska" pisze o „dorożkarskiej" dyskusji w Sejmie, o „nędzy umysłowej" pos. Putka, a „światowi" sasobie partnera tylko „świat" komunisnacyjnemu przedstawia jako godnego tyczny.

„Kurjer Poranny", który nie ma dość słów na piętnowanie „gadulstwa" sejmowego, nagle upodobał sobie pojedynek słowny w Sejmie, ale tylko dlatego, że wzęli w nim udział ministrowie. Nawet „energiczna gotowość klubu BB do polemiki (co za „parlamentarny" zwrot!) więcej znajduje łaski, niż „zgilotynowanie" dyskusji przez marsz. Sejmu. Sanacyjne gadulstwo, jak widać, nie jest wcale gadulstwem. I któżby jeszcze wątpił o bezpartyjności BB i jego prasy?!

Osobne słowo należy się epizodowi ze sztandarem komunistycznym w oświetleniu prasy sanacyjnej. **„Gazeta Polska",** organy p. Fryzego i **„Czerwoniak"** przedstawiają zajście z komunistami w ten sposób, że rozwinięcie sztandaru komunistycznego było manifestacją przeciw rządowi p. Świtalskiego, że PPS „osłupiała", że Daszyński okazał się „bezsilny" i „bezradny", że BB uratował honor Sejmu i Państwa.

Są to wszystko wytwory nietyle bujnej, co rozgorączkowanej i „zdenerwowanej" fantazji. Komuniści korzystają z każdej okazji, by zamanifestować, że istnieją, a obojętną jest dla nich rzeczą, co im dostarcza pretekstu do manifestacji. Faktem jest, że po przyjęciu votum nieufności, komuniści zaczęli wyć i miotać się na... PPS, wymyślając nam od faszystów itd. Była to więc demonstracja, wymierzona głównie przeciw PPS, a nie przeciw rządowi Świtalskiego. Komuniści przecież „wyprzedzili" BB z wnioskiem nieufności do marsz. Daszyńskiego, komuniści w demonstracjach naszych na rzecz demokracji idą razem z sanacją i BBS. Strojenie się w szaty „obrońców" godności Sejmu ze strony sanacji jest nietylko obłudą, ale poprostu nieprzyzwoitością.

***

„Rzeczpospolita" dopatruje się w dwudniowych obradach Sejmu początki nowej ery w Polsce, początku nawrotu do praworządności i uczciwości.

„Gazeta Warszawska" wyjaśnia, że opozycję łączy w chwili obecnej jedna rzecz: walka o prawo.

„Kurjer Warszawski" słusznie wskazuje na sprzeczności w postępowaniu b. Rządu. Z jednej strony żąda się od Sejmu inicjatywy w sprawie konstytucji, jako najważniejszego zagadnienia dnia, a z drugiej powiada się temuż Sejmowi, że jest niezdolen do żadnej pozytywnej uchwały, że jest rozbity. Z jednej strony zapewna się, że przekonywanie Sejmu jest zupełnie bezużyteczne, że rząd apeluje do opinji społecznej, a z drugiej strony rząd nie chce odwołać się do tej opinji drogą wyborów. Klucz sytuacji — oświadcza „Kur Warsz." — leży w pacyfikacji stosunków w kraju. **B.**

CYRK Dziś program

i d. c. WALK.

1) **Szneider—Siki.** 2) **Stoll — Kwapiński.** 3) **Kawan—Zaturski.** 4) dec.: **Szczerbiński—Gruenberg.**

ZBLISKA i ZDALEKA

NIEŚMIERTELNOŚĆ OPTYMIZMU.

Ilekroć życie wystawia kły swoje i bijąc, raniąc, złorzecząc mówi: oto ja jestem: Życie! lubię odczytywać żywoty wielkich męczenników i odpowiadam: mylisz się: „o to jest życie". Lubię w szczególności odczytywać biografję Francuza Condorceta (Kądorse), wielkiego męczennika Francuskiej Rewolucji który uciekając przed Trybunałem Rewolucyjnym, chroniąc się przed bandytami zasiadającymi w tym Trybunale, przed Fouquier-Tinvillem (Fukje-Tęwilem), pisał dzieło o „Postępie nieustającym w dziejach ludzkości". W takiej chwili otoczony przez zbirów i szakali, którzy myśleli, że służą „postępowi", mordując i skazując na tortury... mędrzec, znany i sławny na cały ówczesny świat cywilizowany —, umacniał ducha swego; budując wiarę swoją w czynniki wiekuiste żywota ludzkiego na ziemi, o ileż silniejsze od panowania przypadkowych panów, których los nasłał na Francję, aby wyprowadzić ją z nocy średniowieczyzny na jaśnię dnia, aby przeciwstawić ciemnocie i głupocie przeszłości budzący się poranek nowych dziejów, nowe społeczeństwo. I ten nieszczęśliwy męczennik, który tyle rzeczy znał i wiedział, który odczuwał zbliżający się ten dzień nowy, budzącą się do nowego życia Naturę, który słyszał już świergot ptaków wtedy gdy inni słyszeli tylko krzyki, płacze męczonych i mordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci, — wiarę swoją spisał i zostawił ku wiecznej rzeczy pamięci. I choć już sto trzydzieści lat minęło od tego czasu, dziś odczytujemy testament Condorceta jakgdyby był dziś jeszcze czy wczoraj spisany ku pamięci dnia dzisiejszego, nie możemy nie odczuć w tej cennej książce całej jej aktualności.

I jednocześnie odkrywamy w sobie i koło siebie atmosferę, z której urodziła się głęboka myśl Candorceta, żyje myśl ta w minimalnych dozach niby jaki rad cudowny i cudotwórczy. Nikt go nie widzi, nie postrzega a on swoje cuda czyni.

Tego gatunku twórcą jest optymizm. Mimo wszystko, w najgorszych warunkach, kwitnie ten kwiat, który nam pozwala spojrzeć nie tylko na rzeczywistość, która boli, rani i doskwiera ale ponad tą rzeczywistością ponad pobojowiskiem skrzywdzonych i poniżonych zapala gwiazdy, z których rodzą się światy nowe życiodajne, miłościodajne — nowe wyspy Hesperyd na których rosną jabłonie dźwigające gałęzie usłane złotemi jabłkami.

HENRYK BEZMASKI.

OFIARA

ŁAMANIA 8-GODZ. DNIA PRACY

Jak wygląda na kolei 8-godz. dzień pracy i jak straszne pod tym względem panują stosunki — nawet w stolicy, pod bokiem Ministerjum Komunikacji — świadczy o tem najlepiej następujący wypadek:

Biedrzycki Karol, robotnik parowozowni Warszawa - Główna w dniu 1 grudnia r. b. pracował w parowozowni od godz. 6 rano do 12 w południe. Po przepracowaniu przez niego 6 godzin, dyspozytor parowozowni wydał zarządzenie, że od godz. 14-ej Biedrzycki ma pełnić służbę na przetoku na parowozie, jako pomocnik na I posterunku. Biedrzycki zarządzeniu dyspozytora uczynił zadość i pełnił służbę na parowozie do godz. 22-tej. **Po godzinie 22-ej, będąc w pracy 16 godzin bez wypoczynku, wracał ze służby torami kolejowemi i nadjeżdżający pociąg osobowy przejechał go na śmierć.**

Robotnicy parowozowni Warszawa-Główna są **zmuszani terorem do pełnienia 16-godzinnej służby bez wypoczynku.** Jeżeli protestują przeciwko temu, to p. Ostrowski, zastępca naczelnika parowozowni, karze tych pracowników poważnemi sumami, potrącanemi z ich nędznych płac. Ostatnio p. Ostrowski ukarał grzywnami 5 zł. robotników: Petrykowskiego i Słowińskiego za to, że nie chcieli pełnić służby ponad 8 godzin!

CZEKOLADA MLECZNA WEDLA NIEPOROWNANA W SMAKU

W dniu obrad Kongresu pracowników państwowych

Niepodobna przełamać kryzysu gospodarczego w Polsce przy zachowaniu dzisiejszych płac robotniczych i pracowniczych

KONGRES PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Zwołany na dziś Kongres delegatów związków pracowników państwowych, reprezentujący siłę nie bylejaką, bo **siłę przeszło czterystu tysięcznej armji pracowniczej,** spotykał się od samego początku z **zajadłą „kontrakcją" obozu „sanacyjnego.**

Prasa „sanacyjna" z **„Kurjerem Porannym"** na czele nie ominęła żadnej okazji, by w opinję publiczną poprostu **wkłamać,** że nie jest to Kongres zawodowy, jeno jakiś „polityczny", czy „partyjny".

Mydłkowanie tej prasy jest doprawdy kapitalne. Z jednej strony — dla przypodobania się swym czytelnikom w kołach pracowniczych, a więc dla prostego „geszeftu" wydawniczego— leje łzy krokodyle nad „dolą urzędniczą", a z drugiej — dla przypodobania się systemowi — intryguje przeciw **każdej poważniejszej akcji na rzecz pracowników,** przedstawiając ją, jako demagogję partyjną"!!

Taką „demagogją" w oczach tej prasy i jej obozu był postawiony przed rokiem w Sejmie wniosek o wypłacenie pracownikom państwowym **zasiłku przed zimą...** Taką, wedle „sanacji" również „demagogją" ma być Kongres dzisiejszy.

Komitet organizacyjny Kongresu zrobił wszystko, co możliwe, by wykazać **nicość tych insynuacji** i wszelkie podejrzenia, co do swego **właściwego** charakteru usunąć. Poszedł tedy Komitet na wszelkie ustępstwa i projekty, wykazując swą dobrą wolę. Wydawał się „politycznie podejrzanym(!) pierwotny termin **1 grudnia,** zgodzono się chętnie na **8 grudnia.** Wydawało się komuś „podejrzanem" zapraszanie Klubów Sejmowych, zgodzono się chętnie na propozycję, by poza Prezydjum Sejmu i Rządem, zaprosić jeno sejmowe **komisje „łachowe",** a więc Budżetową, Administracyjną i Komunikacyjną.

Zrobiono tedy wszystko, by **apolityczny i bezpartyjny** charakter Kongresu stał się oczywistym nawet **dla ślepego!**

A jednak, mimo to, nie uzyskał Kongres „łaskawego oka" sfer rządzących!

Jeszcze dn. 3 b m. zapowiedział Komitet w Prezydjum Rady Ministrów specjalną delegację do b. Premjera p. **Świtalskiego,** która chciała wręczyć mu osobiście zaproszenie dla Rządu, poinformować go o porządku obrad... P. **Świtalski** jednak delegacji — reprezentującej **ogół pracowników państwowych! — nie przyjął** z powodu „braku czasu".

Aliści nawał zajęć **nie przeszkodził p. Premjerowi przyjąć w dwa dni później jakiejś samozwańczej „delegacji urzędniczej",** niewiadomo przez kogo na poczekaniu skleconej, przed którą to delegacją b. p. Premjer **podawał w wątpliwość właściwy, rzeczowy charakter Kongresu.**

O charakterze zaś tej „delegacji",— przez prasę „sanacyjną" wrzaskliwie roztrąbionej — świadczy fakt, że np. w składzie jej wyliczono **Związek Zawodowy pracowników poczt i tel.,** podczas gdy Związek ten w tej „delegacji" **udziału nie brał, a tylko bebesowska polityczna „organizacja" pocztowców,** lub że wymieniono tam jakiś **„Centralny Związek Zawod. Prac. Państw.",** który wogóle **nikomu nie jest znany.**

Wszystkie te, bardzo niepoważne „manewry" zwrócone przeciw Kongresowi świadczą jeno **o lęku,** jaki przed Kongresem ogarnia tych, co **poczuwają się do winy.** Jest to ten sam lęk, jaki każdy winowajca odczuwa **przed sumieniem.**

Bo wina wobec zbiedzonych rzesz pracowniczych jest naprawdę **ciężka!**

A wina ta leży w znanym wszystkim fakcie, że mimo wielokrotnych obietnic i mimo **nadwyżek kasowych,** które regulację płac **umożliwiały,** regulacji tej **nie przeprowadzono!** Co więcej! B. Premjer wobec paru delegacji z naciskiem oświadczył, że o regulacji płac **niema mowy, a p. minister Matuszewski** w swem onegdajszem oświadczeniu budżetowem w Sejmie regulację płac **nazwał „kwadraturą koła"!**

A jednak najbezstronniejszy świadek, bo **budżet Państwa,** mówi co innego... Gdy wydatki — przez Rząd preliminowane, a przez Sejm zatwierdzone — porównamy z **rzeczywistymi** dochodami Skarbu, okaże się, że w trzech latach od 1926 r. do 1929 r. dochody przekroczyły wydatki o **przeszło miljard złotych! Jest to nadwyżka kasowa!** Gdy dodamy tu spodziewaną nadwyżkę z obecnego okresu 1929 — 30, dojdziemy do olbrzymiej **sumy półtora miljarda złotych nadwyżki** wpływów nad temi wydatkami, które **sam Rząd przecież preliminował** i które Sejm Rządowi zatwierdził!

I tu dochodzimy do sedna rzeczy.

Znane swe przekroczenia budżetowe Rząd usprawiedliwia w ten sposób, iż twierdzi, że w kasie był taki **„nadmiar pieniędzy",** że Rząd **musiał puszczać je w obieg** dla zasilenia życia gospodarczego.

Ślicznie! Tylko skromnie zapytamy: **dlaczego tych nadmiernych nadwyżek kasowych nie puszczono w obieg właśnie przez regulację płac pracowniczych?** Zyskałby na tem **sklep i z ubraniem i z obuwiem i z żywnością** i z wszystkimi artykułami codziennego życia, **produkcja krajowa zyskałaby konsumentów** i zyskałyby rodziny pracownicze, bo przestałyby cierpieć nędzę, jaką dziś cierpią.

I czemuż nadwyżki kasowe **nie poszły w obrót tą właśnie drogą?! Czy musiały iść drogami, które sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli dziś tak drastycznie oświetlają?**

I w tem leży **punkt ciężkości,** dziś już tak palącej **kwestji pracowniczej,** której już nie zatrze i nie zamydłkuje żadna blaga ani intryga służalców „sanacji"!

Więc Kongres do obrad swych wcale nie potrzebuje wprowadzać żadnej „polityki". Za poważnem jest on ciałem i zbyt bogaty ma materjał dowodowy, by potrzebował uciekać się aż do demagogji.

W formie absolutnie bezpartyjnej wypowie tylko to, co jest **w rzeczywistości.** Wypowie całą **nagą prawdę!**

A przed tą prawdą nie ucieknie nikt!

Kcz.

NASZA ODPOWIEDŹ

W dniu 5 b. m. ukazało się w prasie sprawozdanie z audjencji, jakiej udzielił w dniu 4 b. m. b. premjer **Świtalski** grupie organizacji pracowników państwowych. W sprawozdaniu tem poruszone zostały niektóre szczegóły, dotyczące audjencji, jaką u p. **Świtalskiego** miała delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w dniu 26 października r. b. Celem wyjaśnienia nieporozumień, jakie zaszły w związku z tą audjencją, jako przewodniczący ówczesnej delegacji, pozwalam sobie podać do wiadomości publicznej, co następuje:

P. **Świtalski** wyraził się do przedstawicieli związków w dn. 5 b. m., że komunikat podany w swoim czasie przez naszą delegację do prasy nie przedstawiał ściśle rozmowy, jaką prowadziliśmy z p. **Świtalskim** i że uważa za niestosowne opublikowanie przez nas komunikatu, nieautoryzowanego przez niego. Muszę oświadczyć, że p. **Świtalski** podczas audjencji nie wyraził życzenia, aby przedstawić mu komunikat do przejrzenia, a dotychczasowe zwyczaje w tym względzie nie przewidywały tej metody; również z audjencji, jaką miała C. K. P. u p. **Świtalskiego** na wiosnę r. b. został wydany przez nas nieautoryzowany komunikat, i p. **Świtalski** zastrzeżeń żadnych nie czynił. Zarzutu więc nielojalności z naszej strony nie mogę uważać za słuszny.

P. **Świtalski oświadcza,** że w komunikacie naszym treść rozmowy została skażona. Jednakże Prezydjum Rady Ministrów wydrukowało w „Monitorze" oświadczenie jedynie ogólnikowe o braku autoryzacji komunikatu, a nie podało zaprzeczeń co do jego szczegółów. Komunikat układany był przez nas z dużem poczuciem odpowiedzialności i we wszystkich sprawach oddawał on oświadczenia p. **Świtalskiego** z możliwą ścisłością. Zresztą, odpowiedź, jakiej udzielił p. **Świtalski** delegacji obecnej z dnia 4 b. m. niewiele się różni od tej, jaką myśmy otrzymali w dniu 26 października. P. **Świtalski** zapowiada wypłacenie pracownikom państwowym w okresie do 1 kwietnia 1930 roku części dodatku mieszkaniowego z roku 1928 w wysokości 25%—33%. W dniu 26 października p. **Świtalski** uzależnił wypłacenie tego dodatku od ewentualnych nadwyżek, na które zresztą zapatrywał się wtedy sceptycznie — i to podaliśmy w komunikacie.

W sprawie ustawodawstwa służbowego pracowników podkreślaliśmy na audjencji konieczność nowelizacji istniejących ustaw i życzliwego rozpatrzenia przez Rząd postulatów pracowniczych w zakresie stabilizacji, nieprzekraczania godzin pracy, stosowania ustawy o urlopach i w innych. — P. **Świtalski** nie oświadczył nam wtedy, jak myśli sprawy te załatwić, delegacji zaś z dnia 5 b. m. zakomunikował, że godzi się na nowelizację pragmatyki i że prace nad tem zleci Komisji dla usprawnienia administracji. Nie wspomniał jednak p. **Świtalski** i tym razem, w **jakim kierunku** zamierzona jest owa nowelizacja, która wszak zapowiedziana już została uchwałą Rady Ministrów z dnia 24 czerwca 1929 roku. A to jest rzecz pierwszorzędnego znaczenia.

P. **Świtalski** w obecnem swem oświadczeniu pominął nadto szereg spraw, z któremi wówczas zwróciliśmy się również do p. **Świtalskiego,** uważając je za szczególnie ważne i na które i wówczas nie otrzymaliśmy przychylnej odpowiedzi. Do takich spraw należy między innemi zmiana artykułu w nowej pragmatyce dla kolejarzy, uprawniającego do usuwania pracownika bez postępowania dyscyplinarnego; prosiliśmy też o sprecyzowanie stanowiska Rządu w sprawie zasady stałości stosunku służbowego urzędników, postawionej pod znakiem zapytania wspomnianą wyżej uchwałą Rady Ministrów; również poruszaliśmy sprawę ograniczenia przenoszeń pracowników bez istotnych służbowych motywów. Sformułowanie nasze ówczesne, że w tych wszystkich sprawach nie otrzymaliśmy ze strony p. **Świtalskiego** pomyślnych oświadczeń — pokrywa się więc również ze stanem tych spraw w chwili obecnej.

Zarzut postawiony nam przez p. **Świtalskiego,** że skaziliśmy jego oświadczenia, że nie podaliśmy ich ściśle, uważać muszę za niesłuszny.

Komunikat ostatniej delegacji zawiera jeszcze pewne szczegóły, które uważam za swój obowiązek poruszyć. P. **Świtalski** miał oświadczyć, że sprawa bytu pracowników państwowych została w ostatnich czasach wyraźnie zepchnięta na tory polityczne i, według komunikatu, znalazł aprobatę tego poglądu w opinji delegatów, którzy zgłosili się na audjencję (**„Gazeta Polska"** z dn. 5 b. m.). Że opinja ta nie jest miarodajna, wskazuje sam skład delegacji, która udała się do p. **Świtalskiego,** złożonej z grup i organizacyj, w stosunku do ogółu, nielicznych i posiadających, przynajmniej w większości, wyraźne i jednostronne oblicze polityczne. Olbrzymia większość organizacyj zawodowych pracowników państwowych i samych pracowników stoi w swej akcji zawodowej na gruncie zdecydowanej obrony swych życiowych potrzeb. Ciężka nędza, w jakiej te rzesze są pogrążone, coraz beznadziejniejsza sytuacja życiowa i konieczność znalezienia wyjścia z tej sytuacji, są istotną podstawą imponującej solidarności, jaka śród różnych grup i obozów pracowniczych się wytworzyła. Drobne wyłomy z tej solidarności, czynione przez jednostki, nie odpowiadają dążeniom i poglądom mas. Jako czyn polityczny uważana jest rzecz zupełnie naturalna, mianowicie — lojalność zarówno wobec Rządu jak też Sejmu. Ta lojalność jednak jest obowiązkiem każdego obywatela Państwa; naruszenie jednej czy drugiej wprowadziłoby w rzesze pracowników państwowych zarodki anarchji. Zdrowy instynkt mas pracujących wskazuje im drogę, po której idą. Nieznany jest dotąd przykład nielojalności pracowników państwowych wobec swych władz przełożonych — i ta lojalność będzie nadal w pełni zachowana. Lojalność ta sama obowiązuje wobec władzy ustawodawczej Państwa, zagwarantowanej Konstytucji — i tej lojalności pracownicy państwowi i ich organizacje również dochować winny. Organizacje pracownicze zwracają się ze swemi postulatami zarówno do Rządu, jak do Sejmu. Zarzut p. **Świtalskiego** nie jest pod tym względem słuszny, a aprobata tego zarzutu ze strony grupki organizacyj, jest niedopuszczalnem rozbijaniem jednolitości i solidarności ogółu i solidarności ogólnej

Henryk Raabe.

***

Wobec ukazania się na łamach prasy codziennej notatek, iż niektóre organizacje pracowników państwowych nie wezmą udziału w zwołanym na dzień dzisiejszy Ogólnym Kongresie Pracowników Państwowych — z Komitetu Organizacyjnego tego Kongresu informują nas, że wyłamały się z pod solidarności koleżeńskiej i nie przystąpiły do Kongresu jedynie: **Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej i Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych,** należące do Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych (C.K.P.) i **Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych z Akademickiem Wykształceniem,** należące do Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych.

Wszystkie inne organizacje pracownicze zrzeszone w Centralnej Komisji Porozumiewawczej i Ogólnem Zrzeszeniu Z. i S. F. P. i S. w Kongresie wezmą jaknajczynniejszy udział.

ZABÓJSTWO W SZPITALU

Niedopuszczalne przepełnienie jakie panuje obecnie w niektórych zakładach opieki społecznej, doprowadziło w tych dniach do tragicznego zajścia w szpitalu dla umysłowo chorych Jana Bożego w Warszawie. Zajście to z niewiadomych powodów zatajone zostało przed opinją publiczną, a winno być ujawnione dla ilustracji stosunków, panujących w zakładzie.

Z powodu nieproporcjonalnie małej ilości dozorców do liczby chorych na oddziale męskim szpitala doszło do wypadku, który spowodował zabójstwo jednego z chorych przez drugiego chorego, będącego w stanie furji.

Zaniepokoiwszy się w odosobnionej celi chory Ziegfried Krajowy, po wyłamaniu kraty metalowej, przedostał się na salę ogólną, gdzie rzucił się na innych chorych i jednego z nich, niejakiego Stefana Marksa, pobił żelaznym prętem tak silnie, że spowodował natychmiastową śmierć. Zmobilizowani z całego zakładu dozorcy ledwie zdołali oderwać furjata od jego ofiary.

Mimo tragicznego wypadku, dozór nad chorymi nie został dotąd wzmocniony. Aczkolwiek szpital przewiduje pomieszczenie dla 320 chorych, na kuracji w chwili obecnej znajduje się w nim przeszło 440 osób co powoduje, że wielu pacjentów musi nocować po korytarzach.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA POCZTOWEGO

Przy ul. Chmielnej 47, 3-pokojowy lokal zajmował od kilku lat 45-letni Antoni Świderek, kontroler urzędu pocztowego „Warszawa I". Żona dopomagała mu prowadząc wytwórnię kamizelek.

Wczoraj około godz. 13,30, Świderek otworzył drzwi od sypialni i rzekł do służącej: „niedobrze mi", poczem upadł na otomanę. Nadbiegli sąsiedzi poczuli w pokoju woń esencji octowej. Na stoliku nocnym znaleziono pustą buteleczkę 200 gram. po esencji octowej. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć. Lekarz przypuszcza, że Świderek oprócz esencji octowej musiał również zażyć cjanku potasu. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że Świderek już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójczym. Żona kilkakrotnie znajdywała w mieszkaniu buteleczki z esencją octową. Świderek był chory na cukrzycę, lecz wcale nie przeprowadzał kuracji. Denat pozostawił kartkę tej treści: „W śmierci mojej nie winić nikogo. Dowidzenia. (—) Antoni Świderek".

ŚWIAT EKRANU

GDZIE DOUGLAS FAIRBANKS FILMUJE TAM KREW SIĘ LEJE

Ilekroć Douglas Fairbanks przystępuje do pracy, personel szpitala miejskiego w Hollywood wie, że czeka go ciężkie zadanie Co chwila bowiem zgłaszają się statyści z „Pickfair", poturbowani w czasie kręcenia brawurowych scen, w których lubuje się „Wielki Doug".

Ale najgorzej było z „Żelazną Maską", najnowszym filmem Fairbanksa, nakręconym niedawno dla „United Artists". Romantyczny ten dramat jest dalszym ciągiem „Dwunastu Djamentów" i przedstawia się przygody d'Artagnana i jego przyjaciół, trzech muszkieterów, na dworze Ludwika XIV-go. Nie brak oczywiście, w „Żelaznej Masce" walk na szpady.

Jest tam bitwa pomiędzy czwórką przyjaciół a gwardją kardynała Richelieu, odtworzona z taką zaciekłością i z takim realizmem, że po nakręceniu tej sceny wszyscy uczestnicy, wraz z „Wielkim Dougiem" chodzili przez kilka dni z bandażami i plastrami na obrażonych miejscach

Trzech muszkieterów, przyjaciół d'Artagnana, odtwarzają Leon Bary, Stanley Sandford i Gino Corrado, wszyscy trzej bardzo biegli w fechtunku, zaś 50 gwardzistów kardynała grają najlepsi fechmistrze Stanów Zjednoczonych To też bitwa wywiera, dzięki swej realnej prawdzie, niezwykłe wrażenie

ROD LA ROQUE
w nowym filmie „Prawo męża".

„KOBIETA NA KSIĘŻYCU".
Jeden z widoków księżyca w monumentalnym filmie „Ufy" — „Kobieta na księżycu".

DWADZIEŚCIA LAT TEMU...

Z powodu premjer dwuch najnowszych filmów Griffitha, a mianowicie „Kobiety z bruku" i „Walki płci". Prasa amerykańska przypomina, że 20 lat temu Griffith, kładł podwaliny techniki i sztuki filmowej

Griffith — zdaniem prasy amerykańskiej — odegrał w dziedzinie filmu taką samą rolę, jak Ford odegrał w przemyśle samochodowym, Morgan w finansach, a Wright w awiacji

TRADICZNA ŚMIERĆ ARTYSTY FILMOWEGO W HOLLYWOOD

Arnold Kent ofiarą wypadku samochodowego

Wybitny artysta filmowy, rodem z Florencji, Arnold Kent, niemal w zaraniu świetnej karjery padł ofiarą rozpędzonego samochodu na Hollywood Boulevard, głównej arterji stolicy filmu

Żył lat 32.

Arnold Kent ukończył szkołę politechniczną w Rzymie i, zostawszy przypadkiem artystą filmowym, odznaczył się, jako partner Adolfa Menjou, Florence Vidor, Poli Negri i Normy Talmadge

Ostatnią kreacją zmarłego tak tragicznie artysty była postać pułkownika rosyjskiego w najnowszym filmie Normy Talmadge p. t. „Kobieta"

WIATRAK W ATELIER DŹWIĘKOWEM

W realizowanym obecnie wielkim filmie Warszawskiej K. S. A., p. t. „Ostatni pułk" kilka scen rozgrywa się we wnętrzu młyna. W tym celu zbudowano w nowem atelier dźwiękowem Ufy kolosalny wiatrak, przyczem obracanie się jego śmig będzie synchronizowane. Jak wiadomo, główną rolę w tym filmie gra Konrad Veidt, który po raz pierwszy przemówi z ekranu. Pozatem wykręcana jest jednocześnie niema wersja tego sensacyjnego filmu

WIELKA REWJA NOWOJORSKA

Już niedługo będziemy mogli podziwiać najwspanialszą rewję świata, „New York w nocy" — Fox Follies"

Rewja ta olśniła New York swym artyzmem, bogactwem dekoracji, pomysłowością ubiorów, melodyjnością piosenek i pięknością najnowszych tańców.

W rewji tej prócz słynnych amerykańskich aktorów, Sue Carrol (amerykańska Zula Pogorzelska), J. Cooper, Beby Mills, Loli Lane, Stephin Fetchit'a, tancerza ekscentryka, biorą udział zespoły: 36 „Dancing - Girls", 48 „Show - Girls", 16 osób murzyńskiego baletu, 10 Rewelersów i rewelacyjny zespół 36 tańczących chłopców: „Dancing-Boys"

Dla demonstrowania „Fox - Follies" zakupiono słynny teatr „Moulin - Rouge" w Paryżu.

TRZY MASKI EMILA JANNINGSA

W swym nowym filmie Warszawskiej S. A. p. t. „Niebieski anioł" Emil Jannigs występuje w trzech postaciach Najpierw widzimy go w szynku marynarskim, potem jako profesora gimnazjalnego, wreszcie, jako starego lubieżnika. Za każdym razem zmienia się nie do poznania. To doprawdy wielki mistrz charakteryzacji. Jego scena miłosna, zaloty starzejącego się „belfra" do promieniejącej czarującą urodą artystki rewjowej zrobiła tak potężne wrażenie podczas zdjęć, że wszyscy przyglądali się jej ze zdumieniem, nagradzając tego króla aktorów filmowych długo niemilknącym oklaskiem Partnerką jego jest Marlena Dietrich, nowa rewelacja filmowa.

To nie Kazimierz Krukowski
z „Qui Pro Quo". Tylko Zygfryd Arno w filmie „Republika piratów".

„DYM" TURGIENJEWA — FILMEM DŹWIĘKOWYM

Przystąpiono do realizacji filmu Warszawskiej K. S. A., będącym przeróbką filmową głośnej powieści Turgenjewa p. t. „Dym". Film ten będzie nakręcany jednocześnie w postaci niemej i synchronizowanej.

ŚWIATOWID — UPADŁY ANIOŁ

Dziś znajdujemy się istotnie w sytuacji wręcz zabawnej: marzyliśmy, by „wielki niemowa" — film przemówił, gdy przemówił — cieszymy się, gdy milczy.

W „Upadłym aniele" dźwiękowość odegrywa rolę raczej dekoracyjną: składa się ona jedynie i wyłącznie z ilustracji muzycznej, która odtwarzać ma przeżycia bohaterów, malować ich stan duchowy, a co najważniejsza — stwarzać nastrój wśród publiczności, odpowiedni do lepszego zrozumienia tego czy innego epizodu. Dźwiękowość zatem sprowadzona została jedynie prawie do zastępowania orkiestry. Prócz muzyki efekty dźwiękowe stanowi zbliżający się lub oddalający gwar, zbliżająca się i oddalająca muzyka. Djalog wprowadzono raz jeden tylko.

Sam film jest interesujący i posiada treść zajmującą, bo w dźwiękowcach jest zjawiskiem dość rzadkiem, gdyż punkt ciężkości stanowią zwykle wstępy solowych śpiewaków, a całą treść „dorabia" się do epizodów.

Treść obrazu jest nieco naiwna, ale nie pozbawiona wdzięku, a co najważniejsza — może zainteresować widzów. Rolę główną odtwarza nowa sympatja amerykańskiej publiczności, milutka Nancy Carroll.

Nad program mamy bardzo oryginalnie „udźwiękowiony" film Fleischera. Jest to naprawdę rewelacja: pies szczeka, kot miauczy, saksofon gra, a nuty dźwięczą. Całość b. oryginalna i miła. **Ika.**

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby", polski film z Malicką i Samborskim.
Astra: „Królowa niewolników".
Casino: „Studentka z Quartier Latin" z Iwanem Petrowiczem i Carmen Boni.
Capitol: „Magdalena" polski film z Gawęcką i Brydzińskim.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Prawo męża" z Billie Dove.
Kometa: „Twe usta tak kusiły mnie".
Miejski: „Kaprys księżnej" z Menjou.
Pan: „Magdalena" polski film z Gawęcką.
Palace: „Kobieta na księżycu" — Langa z Willi Fritschem i Gerdą Maurus.
Splendid: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem (film dźwiękowy).
Świt (Wolska 14): „Szachownica serc".
Quo Vadis: „Księżniczka Olala".
Tęcza: „Miłość kozaka" z Gilbertem.
Wisła: „Variete" z Janingsem i Lyą de Putti.
Wodewil: „Republika piratów" z Trevorem.

„WODEWIL" N. Świat 43. P. g. 4, 6, 8 i 10.
Awanturniczy, arcywesoły film
REPUBLIKA PIRATÓW
W rolach głównych: MARIETTA MILLNER, JACK TREVOR i „zagraniczny Krukowski" — ZYGFRYD ARNO.
BILETY ULGOWE i DLA MŁODZIEŻY WAŻNE DO GODZ. 6-ej.

Kino-Teatr „KOMETA" Chłodna 47
Na ekranie:
TWE USTA TAK KUSIŁY MNIE
Na scenie: nowa sensacyjna rewja. Udział biorą: N. Bielicz, Erwestówna, Duo Mars, Duet Killińskich oraz Drwęski.
Dziś 12[15] przedst. dla dzieci „Św. Mikołaj" — dzieci będą otrzymywały podarki. Ceny od 50 gr.

Teatr rew. operetk. „CHOCHLIK" Chłodna 49 p. 5, 7[30] i 10
Wielka sensacja Warszawy!
Gościnne występy artysty operetki reprezent. w Warszawie
Bolesława Horskiego
„Pan Minister na inspekcji"
z udziałem całego zespołu.

CASINO Nowy Świat 50. Pocz. seans. 4, 6, 8 i 10.
Ostatni dzień!
STUDENTKA
z QUARTIER LATIN
W rolach głównych: IWAN PETROWICZ, CARMEN BONI i Gina Manes.
Specjalna ilustracja śpiewno-muzyczna w wykonaniu wielkiego zespołu jazzbandowego.
Własn. „Muzafilm". Warszawa.

KINO-TEATR „ŚWIT" Wolska 16
Na ekranie:
SZACHOWNICA SERC
W rolach gł.: Marcela Albani i H. A. Shlettow.
Na scenie: Halmirska, Miłowska, Chrzanowski i Szerszyński w wielkiej fascynującej rewji.

Kino WISŁA TAMKA 34 vis a vis Cyrku
Tylko 4 dni!
Nieśmiertelne arcydzieło ekranu
„Varieté"
W rol. gł. najpotężniejsi potentaci ekranu
Emil Jannings i Lya de Putti.
Tragedja namiętności! Miłość! Erotyka! Zbrodnia! Realna prawda życiowa!

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25.
Pocz. 6[30]. Sobota i niedziela 5 pp.
Ulubieniec publiczności
ADOLF MENJOU
w filmie p. t.
KAPRYS KSIĘŻNEJ
Wł. Paramout. Nadprogram.
Codziennie o g. 12 i o 5 pp. w soboty, i niedziele tylko o g. 12 w poł.
Seanse Oświatowe. Wejście tylko 20 gr.

TĘCZA PRZEJAZD 9. Pocz. o g. 6[10].
„Miłość kozaka"
Wspaniałe arcydzieło osnute na tle powieści Lwa Tołstoja „KOZACY"
W roli głównej John Gilbert i Rene Adoreé.
Na scenie całkowita zmiana programu.

PAN N. Swiat 40 Pocz. o g. 4 CAPITOL Marszałk. 125 Pocz. o g. 4
pierwszego polskiego filmu erotycznego
„MAGDALENA"
W rol. gł.: Irena Gawęcka, Zorika Szymańska, Wojciech Brydziński, Mieczysław Cybulski.
Ekspl. „Enhafilm".

Kino-Teatr „ASTRA" DZIKA 51.
Na ekranie:
KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW
film cudów, przewyższający wszystko co dotychczas ujrzeliśmy na ekranie.
Na scenie Rewja pod kierownictwem EDWARDA REJA oraz innych:
Wacia Morawska, Nowicka, Orda balet zagraniczny. Dojazd tramw. 1, 2, 2a 8.

SZTUKI PLASTYCZNE

SALON 1929 R.
(TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH).

Rysem naczelnym Salonu jest brak niemal wszystkich wybitniejszych malarzy, grafików, rzeźbiarzy i architektów polskich. Można byłoby ułożyć długą listę koryfeuszów plastyki polskiej, których w Salonie niema.

Kilka wyjątków: Wyczółkowski w dziale grafiki, Weiss, Sichulski, Kędzierski w dziale malarstwa.

Wyczółkowski jest reprezentowany dość skromnie czterema litografjami — autoportretem i trzema studjami drzew. Weiss, który w Salonie zeszłorocznym, na ostatniej wystawie „Sztuki", wreszcie w Poznaniu czarował nas swemi pieśniami pochwalnemi na cześć piękna kobiecego ciała i wściekłą intensywnością koloru, posiada tutaj trzy dzieła, należące chyba do najgorszych, jakie kiedykolwiek namalował. Sichulskiego „Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa", to niepotrzebnie powiększona ilustracja książkowa, przypominająca w stylu archaizatorów rosyjskich z grupy „Mir Iskusstwa".

Z wielkim przepychem wystąpił natomiast Kędzierski, dając głowę starej wieśniaczki; dziewczyna wiejska, klęcząca przed kościołem; dwa pejzaże z nad Narwi, jeden z wielkiemi drzewami na pierwszym planie, drugi z rozwieszonymi więcierzami i sieciami rybackiemi, utrzymany cały w srebrnoszarych tonach; kosiarza przy pracy, jaskrawo oświetlonego z jednej strony słońcem; traczy w lesie; georginje w słońcu; wreszcie drobną scenkę rodzajową — chłopca na wózku, bawiącego się z pieskiem. Dzieła pełne sentymentu i wysokiej kultury, ukazujące z najlepszej strony tego rozkochanego w barwności stroju ludowego, w słońcu, w wodzie, w drzewach i kwiatach, w pracy i cichych żywotach rybaków i drwali malarza.

Obok tych koryfeuszów kilku młodych, rokujących nadzieje: Jadwiga Umińska i Wacław Bielawski, uczniowie Tadeusza Pruszkowskiego; Adam Hannytkiewicz, idący torami Weissa i Pankiewicza; Eugenjusz Geppert, nawiązujący świadomie do malarstwa romantycznego pierwszej połowy XIX w.; Kasper Pochwalski, pozostający pod czarem Paryża; Szczęsny Rutkowski, twórca dyskretnego, pełnego cichego sentymentu pejzażu morskiego. W dziale grafiki należałoby jeszcze wymienić interesujące prace Tadeusza Cieślewskiego-syna (sztychy w drzewie).

Większość sal wypełnia wszakże sztuka epigonów, pogrobowców, maruderów — kopje kopij i echa ech, osady i odpadki niemal wszystkich stylów, prądów, kierunków, manjer i mód, jakie panowały w malarstwie między rokiem 1880 a 1910.

Dział rzeźby przedstawia się pokaźnie, ale, niestety, tylko ilościowo. Swą wielką, zwartą, syntetyczną formą wyróżnia się bronzowa „Głowa artystki", Magdaleny Gross.

Dział przemysłu artystycznego: szale, makaty, poduszki, pudełka. Zapewne to, co oglądamy tutaj, jest lepsze od tandety, znajdującej się w handlu. Mimo to daleko nam jeszcze w tych rzeczach do poziomu zachodniego (z chwalebnym wyjątkiem bodaj tylko dwuch działów: kilimkarstwa i tkactwa). Za granicą w tej dziedzinie wre gorączkowa praca, kształtuje się tam nową formę dla sprzętów i przedmiotów codziennego użytku. U nas przetrawiamy wciąż jeszcze różne secesje, folkloryzmy, egzotyzmy, ekspresjonizmy itd.

Dział architektury: dwa rysunki kredą, przedstawiające Szkołę Rolniczą w Podzamczu w Chęcińskiem. Powstrzymajcie śmiech, przyjaciele!

Wrażenie ogólne Salonu, zwłaszcza, gdy się ma jeszcze świeżo w pamięci Dział Sztuki na P. W. K., — przygnębiające.

WYSTAWA GWIAZDKOWA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW.
(lokal Związku, Marszałkowska 69).

Znajdujemy tutaj dzieła Witolda Gołębiowskiego (piękne pejzaże stylizowane), Tadeusza Pruszkowskiego, Władysława Skoczylasa, Edmunda Bartłomiejczyka (akwarele), Marjana Szymanowskiego (malowane akwarelą, stylizowane na modłę japońską pejzaże i kwiaty), Mieczysława Trautmana, Tadeusza Marczewskiego, Zygmunta Badowskiego, A. Jabłońskiego (ciekawe akwarele). Wcale pokaźnie przedstawia się tutaj dalej „rewja pędzli kobiecych" (coś jakby odpowiednik do „rewji piór kobiecych", którą urządziły niedawno „Wiadomości Literackie"). Defilują więc przed nami panie: Janina Bobińska - Paszkowska, Jadwiga Czarnecka, Zofja Katarzyńska - Pruszkowska, Michalina Krzyżanowska, Irena Łuczyńska - Szymanowska i Zofja Stankiewiczówna.

Nie należą oficjalnie do wystawy, choć miałyby najzupełniejsze prawo do niej należeć fotografje artystyczne p. Cecylji Lewickiej, przeważnie studja portretowe różnych znanych osobistości ze świata malarskiego, oraz dzieci, wytworne i szlachetne w tonie.

Mieczysław Wallis.

BUNT CHIŃSKICH WOJSK

Londyn, 7 grudnia. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju, że wobec rozszerzania się rewolty oddziałów wojskowych, położenie rządu w Nankinie staje się groźne. Gen. Tang-Seng-Czi i kilku innych wpływowych generałów rozesłali drogą telegraficzną odezwę, w której wypowiadają posłuszeństwo Czang-Kai-Szekowi. Odezwa miała dotychczas ten skutek, że trzy nowe pułki wojsk rządowych wypowiedziały posłuszeństwo. Pułki te kwaterują w Czang-Czou na linji kolei Szang-haj-Nankin w odległości 70 mil od Nankinu. Zbuntowane oddziały zerwały linję telegraficzną między Szanghajem i Nankinem i nie dopuszczają do ruchu pociągów między temi dwoma miastami. Z drugiej strony linja kolejowa zaszachowana jest przez oddziały rewolucyjne w Pukou. W depeszy z Czang-Czou donoszą, że jutro rano odchodzi do Nankinu parowiec wojenny angielski, który zabierze stamtąd mieszkańców cywilnych, poddanych brytyjskich. W Hankou ogłoszono stan wojenny i działania sądu polowego. Wszystkie parowce chińskie zostały zarekwirowane dla przewozu oddziałów rządowych do Nankinu. W Hankou panuje silne podniecenie.

DYMISJA CZANG-KAI-SZEKA

Pekin, 7 grudnia. (PAT). Jak donosi Agencja Indopacifique, Prezydent Czang-Kai-Szek podał się do dymisji, a na jego miejsce powołany został tymczasowo prezes komitetu wykonawczego Kuomintangu Tang-Yen-Ki, Marszałek Yen Hai Szan mianowany został naczelnym wodzem armji.

KRWAWA ZEMSTA SUBLOKATORA

Przy ul. Radzymińskiej Nr. 68, w czasie targu mieszkaniowego pomiędzy właścicielką mieszkania 62-letnią Józefą Zarembową, a sublokatorem jej, Szczepanem Szymaniakiem, robotnikiem, ten ostatni w chwili, gdy staruszka już położyła się do łóżka, schwycił toporek i zadał jej 3 ciosy w głowę, poczem udał się do 15 komisarjatu i najspokojniej zawiadomił dyżurnego przod., że dokonał zbrodni. Policja, przybywszy na miejsce zastała Zarembową nieprzytomną. Lekarz Pogotowia stwierdził 2 rany tłuczone i jedną rąbano-drążoną głowy. Po opatrunku Z. w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala. Szymaniaka aresztowano.

WYKRYCIE SYSTEMATYCZNEJ KRADZIEŻY

Na terenie elektrowni przy ul. Leszczyńskiej 1, z miejsca budowy kanału, już od pewnego czasu kradziono systematycznie deski — na ogólną sumę 2,500 zł. Po obserwacji majster budowlany Stanisław Pacha, zauważył jednego z pracowników, Franciszka Sopińskiego, wynoszącego deskę na ulicę. Sprawcę zatrzymał i oddał w ręce policji. Badany S., przyparty do muru, przyznał się do kradzieży i wskazał 4-ch wspólników. Są to: Edward Parkuszewski, Roman Ryś, Roman Zieliński i Stefan Karolak. 7 desek pochodzących z kradzieży znaleziono w piwnicy Agnieszki Kożuchowskiej (Dobra 52/54).

STRZAŁY I POŚCIG ZA RABUSIEM

W Al. 3 Maja w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego jakiś złodziejaszek wyrwał przechodzącej Apolonji Wiadowej, urzędniczce (Al. 3 Maja 9) torebkę z pieniędzmi i rzucił się do ucieczki. Przechodzący wówczas jakiś wojskowy wystrzelił na alarm kilka razy w górę. Strzały miały ten skutek, że zaalarmowały przechodzącego post. komendy policji pow. warszawskiego, Ignacego Kempę, który rabusia zatrzymał i oddał w ręce nadbiegłego post. 13 komisarjatu Józefa Olszaka. Podczas pościgu złodziejaszek rzucił torebkę wraz z całkowitą zawartością. W drodze do komisarjatu łotrzyk wyrwał się i skoczył do przejeżdżającego tramwaju, lecz na alarm wagon zatrzymano i uciekającego ujęto. Jest to 32-letni Mieczysław Nowakowski, notowany już raz w urzędzie śledczym.

WYPADEK NA DWORCU

35-letni Feliks Kłuczyński (Książęca 7), funkcjonarjusz pocztowy, został przygnieciony przez wózek do przewożenia bagaży na dworcu Warszawa-Wschodnia. Lekarz Pogotowia stwierdził u K. powikłane złamanie lewego podudzia i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala Przem. Pańskiego.

NAGŁY ZGON

Przy ul. Marjensztadt Nr. 22 zasłabł nagle i dostał krwotoku 50-letni Michał Tonaszewski, robotnik. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć z nieustalonej przyczyny.

DOCHODZENIE W SPRAWIE NAJŚCIA NA „NASZ PRZEGLĄD" NIE DAŁO REZULTATU

Prowadzone przez Urząd Śledczy dochodzenie w sprawie najścia na dziennik „Nasz Przegląd", jakie miało miejsce w ubiegłym miesiącu, nie dało pozytywnych rezultatów. Z powodu niewykrycia sprawców, sprawa ulec ma umorzeniu.

ZJAZD WYCHOWAŃCÓW 3-go GIMNAZJUM w Warszawie.

Grono kolegów zamierza zorganizować w początku roku 1930 z okazji 25-tej rocznicy strejku szkolnego zjazd wychowańców b. 3-go gimnazjum męskiego w Warszawie (Krakowskie Przedmieście róg Traugutta) i wobec tego uprasza wszystkich maturzystów powyższego gimnazjum z przed roku 1905 i wszystkich wychowańców, którzy w związku ze strejkiem szkolnym zostali w r. 1905 z gimnazjum wydaleni lub je opuścili, o nadesłanie do dnia 15 grudnia 1929 r. swych adresów do kol. Karola Wellischa, Warszawa, Nowogrodzka 6, wskazując równocześnie datę ukończenia gimnazjum wzgl. klasę, z której w r. 1905 wskutek strejku zostali wydaleni oraz obecny swój zawód.

Z powodu licznych zapytywań komitet parafji Wileńska 11 informuje, że Delegat Patryarchatu Grecko-Katol. J. E. Arcybiskup Lotos wniósł Statut Kościoła Narod. do odpowiedniej Instancyi. Wkrótce będzie załatwione.

Komitet.

ODDAJCIE WSZYSTKIE RZECZY NIEPOTRZEBNE

ROBOTN. TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ DZIECI

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w lecie zbiórkę wszelkich rzeczy zbędnych na urządzenie kolonji letnich dla dzieci najuboższych. Publiczność składała nietylko starą odzież i obuwie, ale odpadki, szmaty, stare butelki, korki, papiery, druty, żelastwo itp., na nic nikomu nie potrzebne rzeczy. Odpadki te jednak, zebrane w wielkich ilościach idą do fabryki, sprzedawane na wagę.

Osiągnięte tą drogą fundusze spożytkowało Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci całkowicie na rzecz tegorocznych kolonji letnich. Znaczna część przedmiotów ofiarowanych poszła na bezpośredni użytek zakładów i kolonji.

Tak więc rzeczy, które by się zmarnowały w domach i poszły na śmietniska, przyniosły dużo pożytku.

Obecnie przystępuje Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci do nowej zbiórki „rzeczy niepotrzebnych". Jak wiadomo Towarzystwo prowadzi zakład wychowawczy w Helenowie, organizuje uzdrowisko zimowe w Puszczy Marjańskiej, oraz prowadzi bursę na 25 starszych chłopców na Żoliborzu

Na utrzymanie tych zakładów potrzeba wielkich funduszów i można zasilić je ofiarowywaniem „rzeczy niepotrzebnych"

Kto ma w domu starą odzież, bieliznę, obuwie, szmaty, papier, książki, makulaturę, sprzęty, meble, szmelc metalowy, stare instalacje gazowe i elektryczne, butelki wszelkiego rodzaju itp., niechaj zwróci się do Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci (ul. Czerwonego Krzyża 20, tel 332-88 i 274-55), a stamtąd po rzeczy przyślą.

Z ŻYCIA PARTJI

Warsz. Komitet Powiatowy P. P. S. W poniedziałek, 9 b. m., o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa 19).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA — O.K.R. — WARSZAWA. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu (Warecka 7) odbędzie się plenarne posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S.

PONIEDZIAŁEK, 9 b. m.

Koło Pracowników Miejskich P. P. S. Godz. 7 posiedzenie Koła.

WTOREK, 10 b. m.

Koło Elektrowni P. P. S. Godz. 6 posiedzenie członków Koła.

„Nowe-Brudno". Godz. 7 posiedzenie Komitetu.

„Ochota". Godz. 7 posiedzenie Komitetu.

KOŁO NAUCZYCIELI P. P. S. We wtorek, 10 b. m., o godz. 8 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7 (I piętro) odbędzie się zebranie Zarządu łącznie z członkami Koła. Obecność obowiązkowa.

RUCH KOBIECY

POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO.

Plenarne posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego rozpocznie się w sobotę 14-go grudnia o godz. 6 pop. w lokalu Klubu Sejmowego PPS. W niedzielę dn. 15 grudnia, o g. 11 rano odbędzie się Wielki Wiec Kobiecy, a o g. 3 dalszy ciąg obrad.

Egzekutywa uchwaliła następujący porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu.
2) Referat polityczny — ref. tow. sen. Kłuszyńska.
3) Sprawozdanie delegatek.
4) Sprawozdanie z działalności Egzekutywy — tow. Zielińska.
5) Kurs dla referentek.
6) Międzynarodówka kobieca — ref. tow. dr. Budzińska-Tylicka.
7) Organizowanie kobiet w Związkach Zawodowych — tow. Woszczyńska.
8) Wolne wnioski.

Ze względu na powagę sytuacji, zwracamy uwagę na konieczność jaknajliczniejszego przybycia i zaznaczamy, że Egzekutywa wystarała się o bezpłatne mieszkania dla wszystkich uczestniczek.

Z Warsz. Wydziału Kobiecego. We wtorek, 10 b. m., o godz. 7 wiecz., odbędzie się zebranie Warsz. Wydz. Kobiecego (ul. Leszno 53) z referatem tow. **Marusi Jankowskiej p. t. „Wrażenia z Rosji Sowieckiej".**

RUCH ZAWODOWY

Zarząd Warsz. Zw. Zaw. Prac. Drukarskich (dawniej Zgromadzenie Drukarzy Warszawskich) zawiadamia, że w dniu 15 b. m. o godz. 4 popoł., w sali Zrzeszeń Rzemieślniczych (Nalewki 8) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie, na które prosimy kolegów o liczne i punktualne przybycie. Wnioski członków winny być składane do Zarządu na tydzień przed zebraniem.

MŁODZIEŻ

Egzekutywa K.W. Warsz. Org. Młodz. T. U. R. wzywa turowców do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie zamordowanego.

tow. Sz. Grunwalda,

członka Zw. Młodz. Rob. „Cukunft". Zbiórka turowców dziś o godz. 11 rano przy ul. Nalewki 34.

Koło im. Waryńskiego. Dziś o godzinie 10 min. 30 odbędzie się organizacyjne zebranie sekcji deklamacyjnej.

Baczność, Czerwoni Harcerze! Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się inauguracyjne zebranie kursu dla przodowników w lokalu przy ul. Długiej 19

Kurs ten trwać będzie przez 16 tygodni. Zebrania odbywać się będą w każdą niedzielę od 3 pop. do 7 wiecz. Pierwszy wykład wygłosi tow. dr. **Aleksander Kielski.**

Rada Hufca Warszawskiego.

Kino. Co niedziela odbywają się przedstawienia (kino) dla dzieci i dorosłych w lokalu Koła Powązkowskiego, Dzielna 95, I piętro. Początek seansów godz. 3 i 5 pp. Wejście 20 gr.

Zebranie towarzyskie Klubu Warsz. Org. Młodzieży T. U. R. odbędzie się dziś o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Długiej 19. Ze względu na wybory pożądany jest liczny udział towarzyszów.

Zebranie Egzekutywy K. W. Warsz. Org. Młodz. T.U.R. odbędzie się we wtorek, 10 b. m. o godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zebranie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. T.U.R. odbędzie się w środę, 11 b. m., o godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7.

Zabawa. Dziś w lokalu Koła Powązkowskiego, Dzielna 95, odbędzie się wieczornica taneczna. Bufet na miejscu.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

SKANDALE W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH

(W. P.) Od pół roku trwają już destrukcyjne rządy p. komisarza Łopuszańskiego w łódzkiej Kasie Chorych.

P. Łopuszański siedzi równocześnie na trzech stołkach — jest dyrektorem w **Zakładach Poznańskiego, komisarzem w Kasie Chorych i „likwidatorem" okręgowego zw. kas chorych,** który ma być zlikwidowany na podstawie ustnej decyzji p. ministra Prystora. Na stanowiskach tych p. Ł. pobiera gażę miesięczną, przekraczającą 10 tys. zł.

Ponieważ p. **Łopuszański** faktycznie pracuje w firmie Poznański (przemysłowcy darmo pensji nie płacą), w kasie chorych rządzą dyr. **Samborski** (N. P. R. lewica) i dr. **Bogusławski** (BBS.), były burmistrz Rudy Pabjanickiej.

W ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu czasu **pp. Samborski i Bogusławski zdążyli zdezorganizować cały aparat administracyjny, redukując najbardziej wartościowych pracowników — ze względu... na ich stosunek do obozu marsz. Piłsudskiego. Panowie ci idą tak daleko, że przeprowadzają osobiście badania przekonań politycznych sprzątaczek i redukują członkinie klasowego związku.**

Równocześnie ograniczono akcję pomocy lekarskiej, wprowadzono restrykcje co do przyznawania zasiłków i zasadę nieprzedłużania okresu świadczeń, podczas, gdy zarząd leczył np. chorych na gruźlicę, cukrzycę, choroby weneryczne itd. — bez względu na czas trwania leczenia — aż do wyleczenia, i zlikwidowano sanatorja w Zakopanem i Bystrej.

Ostatnim pomysłem tych panów jest projekt **odstąpienia 18 dozorców w „najem" przedsiębiorcy,** który pobierać będzie od kasy za każdego dozorcę 220 zł. miesięcznie, zaś dozorcy będzie płacić — 140 zł.!

Czysty zysk przedsiębiorcy na tym poprostu **handlu ludźmi** wyniesie około półtora tys. zł. miesięcznie!

Przeciwko temu skandalicznemu pokrzywdzeniu najbardziej upośledzonych pracowników wystąpiły z całą bezwzględnością związki klasowe, co, zdaje się, skłoni niefortunnych naśladowców plantatorów amerykańskich do zaniechania tego projektu.

Sam jednak fakt, iż projekt taki istniał — świadczy o tem, jak bezceremonjalnie poniewiera pracownikami spółka bebesowo - enpeerowska, pod wysokim patronatem pupila p. Prystora.

P. SKŁADKOWSKI TWIERDZI, ŻE... NIE KONFISKUJE SIĘ PISM BEZ POWODU (?!!)

A jak to jest w rzeczywistości?

Dzisiejszy numer **„Łodzianina"** uległ konfiskacie. Zajętych zostało siedem artykułów i wzmianek.

Między innemi, p. cenzor dopatrzył się „antypaństwowości" w suchej wzmiance **o wynikach wyborów w Kutnie, zaopatrzonej tytułem „Zwycięstwo wyborcze PPS.", w liście działaczy angielskich do tow. marsz. Daszyńskiego i w wierszu, przedrukowanym z „Robotnika"** p. t. „Poseł z BB.".

Ponieważ zawiadomienie o konfiskacie doręczono w 38 godzin po przedłożeniu numerów do cenzury i pokwitowaniu tychże, co jest jawnym pogwałceniem ustawy prasowej, wydawnictwo „Łodzianina" występuje na drogę sądową przeciwko Starostwu grodzkiemu o pokrycie szkód i strat z tego wynikłych.

Może wynik tego procesu skłoni łódzkiego cenzora p. Denysa do zaprzestania tych bezprzykładnych szykan, których ofiarą pada już ósmy tydzień pod rząd „Łodzianin".

Zdajemy sobie sprawę, iż dążenie do zniszczenia „Łodzianina" pozostaje w związku z podjętą przez nas akcją demaskowania neofitów sanacyjnych, wysokich dygnitarzy administracyjnych, lecz tem nas nie zastraszycie!

BIAŁYSTOK

POLICJA BIJE

Podczas wiecu PPS. w **Białymstoku** tow. **Bogdan** zwrócił uwagę jakiemuś osobnikowi, by zszedł z ławki, gdyż może ją złamać. Osobnik ów, jak się później okazało, **tajny agent policji Müller,** nie chciał usłuchać tego wezwania.

Po wymianie zdań między tow. **Bogdanem i Müllerem,** ten ostatni, wylegitymowawszy się, odprowadził tow. **Bogdana** do policjanta, **a ten, bez żadnej** przyczyny, kazał iść **przytrzymanemu do Urzędu Śledczego.** W urzędzie Śledczym zjawił się Müller i wraz z drugim agentem, wprowadzili tow. **Bogdana** do oddzielnego pokoiku, **gdzie, bez słowa, poczęli go bić po głowie i twarzy. Wreszcie przewrócili go i kopali.**

Po wiecu tow. **Dubois,** dowiedziawszy się o aresztowaniu tow. Bogdana, oraz tow. **Klempińskiego,** którego agent bez powodu uderzył na ulicy i podarł na nim palto — udał się do Urzędu Śledczego z interwencją o puszczenie aresztowanych.

Tow. **Dubois** i przybyli z nim towarzysze — zobaczyli na twarzy tow. **Bogdana** liczne zadrapania, sine i krwawe ślady od razów, zadanych mu przez Müllera i drugiego agenta w Urzędzie Śledczym.

Natychmiast tow. **Dubois** zaprotestował przeciwko pobiciu tow. **Bogdana** u wyższych władz policyjnych, a tow. **Bogdan** złożył formalne zażalenie. Lekarz powiatowy dokonał obdukcji, to samo uczynił lekarz prywatny. **Obdukcja stwierdziła liczne obrażenia.**

Aresztowani towarzysze po przesłuchaniu, zostali zwolnieni.

III KURS INSTRUKTORSKI ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Komitet Centralny Org. Mł. T. U. R. organizuje wzorem lat ubiegłych III Ogólnokrajowy Kurs Instruktorski dla kierowników organizacji Młodzieży T. U. R.

Kurs rozpocznie się dn. 6 stycznia 1930 r. w Warszawie i trwać będzie do dn. 19.I.1930 r. Uczestnicy kursu będą przebywali w internacie. Organizację kursu powierzono tow. **Eugenji Pragierowej.** Kierownikiem wychowawczym kursu będzie tow. **Jadwiga Markowska.**

Opłata za kurs wynosi zł. 20. W kosztach opłaty kursowej mieści się koszt życia, kwater, materjałów piśmiennych itp.

Uczestnicy kursu opłacają ponadto koszta podróży. W drodze powrotnej przewidywane są zniżki kolejowe w wysokości 66 procent ceny biletu kolejowego kl. III-ciej.

Na miejscu uczestnicy kursu otrzymają jedno prześcieradło, cienki koc i maleńką poduszeczkę. Pożądane jest, by przywieziono jasiek pod głowę, koc i prześcieradło.

Zapisy na kurs przyjmują miejscowe Organizacje Młodzieży T. U. R., które winny listy kandydatów przesłać do Komitetu Centralnego najpóźniej do dn. 18.XII. r. b.

Prasa partyjna proszona jest o przedruk powyższego komunikatu.

WALKI W CYRKU

Szczerbiński w 3 min. pokonał Vogta, Grünberg w 36 min. poddał się od nelsona Kawana; Stibor nie rozegrał walki z Buchheimem; Zaturski w 3 min. pokonał Opitza.

Dziś walczą: Kawan — Zaturski, Kwapiński — Stall, Murzyn Siki — Schneider decydująca Szczerbiński — Grünberg.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody dziś: Przejściowy wzrost zachmurzenia, miejscami na zachodzie Polski deszcze. Na wschodzie mglisto. Dość ciepło. Umiarkowane, potem silniejsze wiatry południowe.

Dodatkowe zebrania kontrolne. Jutro rozpoczynają się dodatkowe zebrania kontrolne, na które winni stawić się ci szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani zgłosić się do ogólnych zebrań kontrolnych w r. b., lecz z jakichkolwiek przyczyn tego nie uczynili. W pierwszym dniu dodatkowych zebrań kontrolnych winni stawić się przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2 (9 i 11 komisariaty), wszyscy urodzeni w r. 1889, 1902 i 1904 — w komisji mieszczącej się w koszarach szeregowych P. K. U., bud. Nr. 1, przy ul. Szerokiej Nr. 3. Winni niestawienia się do dodatkowych zebrań kontrolnych będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskwych przepisów karnych (dyscyplinarnych) oraz doprowadzani przymusowo do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych.

Środa literacka. W środę, 11 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Al. Jerozolimskie 39) Wieczór Autorski Henryki Łazowertówny, Romana Kołonieckiego i Kazimierza Sowińskiego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

10,15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. 12,10. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14,00. „Stan i rozwój przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej". 14,20. Muzyka. 14,30. „Więcej pszenicy". 14,50. Muzyka. 15,00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15,20 — 16,00. Audycja żołnierska. 16,00. P. Lenartowicz podzieli się wrażeniami z podróży do Północnej Afryki. 16,20. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,40. „O dzikich zwierzętach cywilizowanej stolicy". 17,00 — 18,00. Koncert orkiestry Dyr. Tramwajów miejskich pod dyr. L. Cymermana. 18,00 — 19,00. Transmisja z samolotu. 19,00. Rozmaitości. 19,25. Feljeton p. t. „Dwie strony w sporze". 19,40. Wiadomości bieżące. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Słuchowisko z Krakowa. 20,30. Koncert popularny. 21,10. Kwadrans literacki. 21,25. Dalszy ciąg koncertu. 22,00. Feljeton p. t. „Jak żyje Londyn". 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,25. „Ostatnia fala". 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z Oazy.

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.20 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" (unowocześniajmy naszą kuchnię) — wygł. p. Marja Chmieleńska. 15.45 — Przegląd komunikacyjny. 16.15 — Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy do dzieci". 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Rocquigny. 17.45 — Muzyka lekka z „Gastronomji" Orkiestra „Złota Lira" pod kier. Pawła Szwarzmana. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Wiadomości bieżące. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Wiadomości bieżące. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert międzynarodowy z Warszawy, transmisja do Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. 22.00 — Feljeton o repertuarach Teatrów na Zachodzie — wygł. p. Michał Orlicz. 22.15 — Komunikaty. 22.25 — „Ostatnia Fala" — red. Jan Piotrowski. 22.36 — Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka solowa z „Oazy". Orkiestra M. Romano.

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

W dniu Imienin nieodżałowanej pamięci żony i siostry Walerji F. Szkiarek i Faszczewski zł. 20.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Poszukuje posady podręcznej w pracowni krawieckiej lub do prowadzenia gospodarstwa. Wiadomość telefon 160-01, w godzinach 11 — 14.

Inżynier-mechanik doświadczony z wieloletnią praktyką konstrukcyjną i warsztatową, poszukuje zajęcia. Oferty pod „S.L. 43" do Administracji „Robotnika".

Inżynier - Chemik, — młody — poszukuje od zaraz odpowiedniego zajęcia. Posiada praktykę ruchową i laboratoryjną. Zna języki. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Robotnika" Warecka Nr. 7 dla Chemika.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3 pp. „Hrabina"
o 8 w. „Lakme"

Narodowy
o 3 pp. „Wiosna narodów w cichym zakątku"
o 8 w. „Kres wędrówki"

Nowy
o 8 w. „Anna Christie"

Letni
o 4 pp. „Wywczasy donżuana"
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

TEATR „ATENEUM". Pełna niefrasobliwego humoru i komicznych sytuacji „Pani Prezesowa", która zdobyła rekord śmiechu rozbawionej publiczności grana będzie codziennie o godz. 8 wiecz.

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł., po cenach zniżonych, „Hrabina". Wieczorem „Lakme".

Teatr Narodowy. Codziennie „Kres wędrówki". Dziś o godz. 3,30 popoł. po cenach zniżonych „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Teatr Nowy. Dziś „Anna Christie".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 popoł., po cenach zniżonych „Wywczasy donżuana". Wieczorem „Panna z dyplomacji".

Teatr Polski. Dziś o godz. 12 w poł. poranek Hanki Ordonówny. O godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Pan Topaz". Wieczorem „Rewizor".

Teatr Mały. Codziennie „Czarujący emeryt".

Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Olimpja".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa". Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo, Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Bohaterowie".

Dziś 2 przedstawienia.

Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Chochlik się śmieje".

Teatr „Mignon". Rewja „Baw się z nami".

Teatr „Elizeum". Kilka występów gościnnych artystki teatru miejskiego Łodzi, Ireny Horeckiej. Dziś i dni następnych „Mirla Efros".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek poświęcony będzie Czajkowskiemu. Na czele programu symfonja „Patetyczna". Solistką koncertu będzie świetna śpiewaczka, M. Polińska-Lewicka. Dyryguje p. Oziminski.

Dziś o godz. 3 popoł. odbędzie się koncert wiolonczelisty, K. Wiłkomirskiego. Wybitny wirtuoz wystąpi tym razem z bogatym i urozmaiconym programem, zawierającym szereg rzadko wykonywanych dzieł zarówno klasycznych, jak i współczesnych.

Koncert Heleny Dal. Dnia 10 b. m. odbędzie się w sali Tow. Hygjenicznego koncert kameralny śpiewaczki Heleny Dal. W koncercie weźmie również udział Witold Jodko, solista na cytrze.

Teatr dla dzieci w „Capitolu". Dziś o godzinie 12 m. 15 w poł. „Strzyżono, golono" i „Święty Mikołaj u niegrzecznego Fenia i grzecznej Lucynki".

Teatr dla dzieci w „Hollywood". Dziś o godz. 12,15 „Święty Mikołaj u Kajtusia, Figliki Kajtusia i co dostali od św. Mikołaja Pat i Patachon?".

Teatr dla dzieci „Jaskółka" gra dziś o godzinie 12 i 4 w teatrze operetki L. Messal, Marszałkowska 114, po raz pierwszy baśń sceniczną Ewy Szelburg „Za 7-miu górami".

Teatr „Uciecha" (Złota Nr. 72). Dziś o godzinie 12 min. 30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Program zawiera baśń fantastyczną ze śpiewami i tańcami w dwuch odsłonach z epilogiem i apoteozą p. t. „Zaklęte zwierciadełko białośnieżki", „Prawdziwy Święty Mikołaj".

Teatr dla dzieci „Złoty motyl" (kino „Muza", Mokotowska 73). Dziś o godz. 12,15 „Wizyta Św. Mikołaja" oraz „Królewna Morza".

Teatr dla dzieci pod kierownictwem E. Stryckiego. Dziś o godz. 4 popoł. w sali teatru „Elizeum", Karowa 18, 5-te przedstawienie dla młodzieży z cyklu przedstawień szkolnych. Powtórzenie „Ogniem i mieczem".

Bodo w Music-Hallu. Ulubieniec stolicy Eugenjusz Bodo, powrócił przed kilkoma dniami z zagranicy. Jak się dowiadujemy został on zaangażowany do pierwszego w Polsce music-hallu „Orfeum", który zostanie otwarty dnia 14 b. m. w gmachu przy ul. Bielańskiej 5. W inauguracyjnym programie tego teatru Bodo m. in. imitować będzie słynnego śpiewaka amerykańskiego, Al. Jolsona.

Rewelacją dla stolicy będzie ukazanie się na scenie tego teatru słynnego hiszpańskiego kwartetu tanecznego „Los Chilenos", który wykona szereg egzotycznych tańców. „Los Chilenos" przybywają do nas wprost z Barcelony.

Ostatni koncert Kwartetu Trjesteńskiego. W środę, 11 b. m., wystąpi po raz drugi i ostatni zespół smyczkowy — kwartet trjesteński w dotychczasowym składzie. W programie utwory Haydna kwartet D-dur op. 76 Nr. 14, Beethovena kwarter C-moll op. 18 Nr. 4 i Dworaka kwartet As-dur op. 105. Bilety wcześniej Marszałkowska 98.

Dzisiejszy wieczór taneczny w Konserwatorjum. Dalcrozistka i tancerka Palucca daje własny wieczór taneczny dziś. Przy akompanjamencie pianisty H. Trantowa wykona Palucca kilkanaście rozmaitych tańców w kostjumach.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,89, dolary 8,90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 891,60 zł. za 100 dolarów. Dewizy europejskie miały usposobienie niejednolite. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173,97, za dewizy Berlin 213,44. Na rynku prywatnym dolary 8,90½, ruble złote 4,65, czerwońce sowieckie 1,63 dolary.

Na rynku akcyjnym obroty były nieco mocniejsze, aniżeli na zebraniu wczorajszem. W końcu zebrania rozeszły się pogłoski o podpisaniu umowy między koncernem amerykańskim Standard Steel Corporation a Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein (co zresztą w godzinach popołudniowych sprawdziło się), wobec czego akcje Lilpopa podniosły się znacznie (do 36 zł.).

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ

Dziś odbędą się następujące zawody:

Boisko Legji: godz. 11 mecz Uniwersytet — Wyższa Szkoła Handlowa.

Boisko Skry: godz. 9 Drukarz — CWS.; godz. 11 Robur — Lawina; godz. 13 Marymont — Skra (o mistrz. W.R.S.K.O.). Na małem boisku Czarni — Skra II.

Ośrodek w. f.: godz. 9 dalszy ciąg turnieju gier sportowych; siatkówka kobieca: Warszawianka I — Jutrznia I, Warszawianka II — AZS. II, AZS. I — Makabi I i jeden mecz ćwierćfinałowy. Mistrzostwo klasy B w koszykówce męskiej: Czarni — Makabi, Legja — Jutrznia, PIWF. — Marymont. Pozatem mecz koszykówki kobiecej Warszawianka — PIWF.

Boisko Legji: godz. 10 mecz piłki ręcznej o mistrzostwo stolicy Legja — Marymont.

O wejście do Ligi grają w Łodzi ŁTSG. — Naprzód, we Lwowie Lechja — Ognisko.

Legja gra w Gdańsku z Neufahrwaser.

Nasi szermierze biorą udział w turnieju w Offenbachu nad Menem.

WARTA MISTRZEM LIGI — TURYŚCI SPADAJĄ DO KLASY A

Na wczorajszem zebraniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej powzięto uchwałę w sprawie meczu Warta — Turyści (1:2), gdzie w barwach Turystów grał niezgłoszony gracz Żukowski. Po dłuższej dyskusji postanowiono mecz ten zweryfikować 3:0 na korzyść Warty, wobec czego tytuł mistrza Polski przypadłby Warcie, a do klasy A spadają obok 1FC. Turyści, a nie Czarni. Spodziewać się jednak należy protestów tak ze strony Turystów, jak i Garbarni.

WARSZAWIANKA BIJE GWIAZDĘ 12:3 (7:2)

Wczoraj na boisku Skry rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy kombinowanym zespołem Warszawianki i Gwiazdy. Walne zwycięstwo odniosła Warszawianka, wygrywając 12:3 (7:2).

Warto zaznaczyć, że Gwiazda grała zupełnie bez ambicji i chęci zwycięstwa, przyczem najsłabsi byli: rezerwowy bramkarz Unterman, który ma na sumieniu przynajmniej 7 bramek i środkowy pomocnik Glaser. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Kafliński (4), Jung, Lachowicz i Materski (po 2). Bibrych (1) i Zarzecki z karnego. Dla Gwiazdy bramki padły ze strzałów Lernera I (2) i Górki. Sędziował p. Frendzel.

Przedmecz Gwiazda II — Czarni komb. 4:1.

NOWE ZWYCIĘSTWO MARATONU

W meczu towarzyskim Maraton odniósł nowe zwycięstwo, bijąc Start w miażdżącym stosunku 7:1 (6:1). Mecz odbył się na boisku KOSS-u.

KONIECZNOŚĆ PRZEMIJANIA

Panta rei..... mawiali Grecy. Wszystko przepływa, przemija.... I Ty, i ja i inni... Nie kąpiemy się dwa razy w tej samej rzece. Garść wody, którąśmy w rzece zaczerpnęli — to cząstka tej która przepłynęła i tej, która ma przepłynąć. Niema teraźniejszości.... Jest przeszłość i przyszłość..... Jest nieustanna zmienność zjawisk, chociaż pozornie wszystko jest, jak było, a nasze „dzisiaj" jest podobne do „wczoraj" a jutro — niczem różnić się nie będzie. Tak to prawda. A jednak dzień każdy przysuwa nas do wieczności, a nasza przyszłość jest złożona z całego szeregu „dzisiaj".

Jakże to myślimy o przyszłości? Czy wiemy, co z nami będzie? Co będzie z nami, kiedy życiem zmęczeni i bezsilni, zapragniemy odpoczynku? Czy dzieci nasze i przyjaciele pomogą nam wtedy? Czy też będziemy skazani na samotność i opuszczenie? Takie i tym podobne refleksje przychodzą do głowy, kiedy się człowiek myślą w przyszłość zagłębi. Niekiedy nie potrafimy sobie odpowiedzieć na to dręczące pytanie. A przecież można ten węzeł gordyjski niepewności przeciąć odrazu: ubezpieczyć swoje życie i swoją przyszłość w P. K. O. wzamian za zawarte ubezpieczenie życiowe, — zapewni nam na stare lata fundusz na spokojną skromną egzystencję. Ubezpieczenie chroni również naszą rodzinę w razie naszej przedwczesnej śmierci. Nie ulega więc żadnej dyskusji co mamy robić: ubezpieczenie życia jest koniecznością. Przyszlijcie do Centrali P. K. O. w Warszawie swój adres, a otrzymacie niezbędne wskazówki, na jakich warunkach zawrzeć ubezpieczenie i zyskać spokój duchowy, pozbyć się dręczącej myśli o Jutrze.

M. Cz.

NA DOROCZNEJ
WYPRZEDAŻY
w Magazynie
S. LEWI
Marszałkowska 132
nabyć mogą Sz. Klijentki
WYKWINTNE PALTA
JESIENNE od Zł. 85.—
ZIMOWE „ „ 140.—
FUTRA „ „ 480.—

ŻYCIE PŁCIOWE

Wobec braku gotówki— wielkiego zapasu książek, dajemy 10 cennych, pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr. Jozan: „Życie płciowe kobiety". Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy—masaż". Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: „Samogwałt mężczyzn—kobiet". 4) Dr. Weininger: „Tajemnice kobiet i mężczyzn". 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne". — Dodajemy 5 innych, pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. — Wysyłamy za gotówkę, lub za zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł. 1.50 (można znaczki pocztowe). — Ogłoszenie załączyć. — Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32—6.

BEZPŁATNIE!
(Czytelnikom „Robotnika")

Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia—darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz.
Warszawa, Psychograf. Szyller Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowemi na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
S. TYTELMAN
Nowy Zjazd 6, telefon 99-86.

AA) OSIEDLE PODSTOŁECZNE JABŁONNA LEGJONOWA 30 minut koleją od Warszawy kilkadziesiąt pociągów na dobę, położone wśród pięknych sosnowych lasów, sucha, zdrowa miejscowość, elektryczność i telefony kolej, poczta i telegraf na miejscu. W przeciągu 4-ch lat rozsprzedano około 2.400 parceli. Sprzedaż pozostałych jeszcze placów budowlanych na raty miesięczne. PŁATNE W CIĄGU 3-ch LAT. Na terenie parcelacji buduje się przystanek kolejowy. Informacje. Zarząd Dóbr Jabłonna w Warszawie, Al. Ujazdowskie 22 m. 2, tel. 129-31, godz. 10—4 bez przerwy.

MEBLE oraz OTOMANY na raty! Najtańsze źródło nowych i używanych. Złota Nr. 26. Sklep.

A) ZEGARY ścienne na RATY bez zaliczki, zegarki pierścionki, kolczyki, obrączki — Gutmacher ulica Smocza Nr. 21 mieszkania 7.

Poszukuje się z powodu rozszerzenia produkcji dwóch śrubowników do fabryki mebli giętych samodzielnych, wykwalifikowanych, umiejących składać także wyższe numery (garnitury, bujałki, wieszaki i t. d.) również oczyszczalki. Oferty nadsyłać: D. Fuchs, Zamość—fabryka mebli giętych.

NA RATY rozległe ubiory męskie, damskie poleca naj UNGER, Żetaniej- lazna 40 — 2.

FOTOGRAFJE do paszportów w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR", Nowy-Swiat 21.

MEBLE otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

MEBLE NA RATY DO 18 miesięcy, tylko Hoża 21 w firmie Myśliborski, kupując można nie naruszyć budżetu. Zaliczki małe. Sypialnie stołowe, gabinety, szafy lustrzane, łóżka, toalety, kredensy, stoły, krzesła, bibljoteki, biurka. Specjalność: wybór salonów stylowych i skromnych. Kluby skórzane, gobelinowe, otomany dywanowe, mokietowe, tapczany, kozetki. Przy większych zaliczkach warunki dogodniejsze Hoża 21.

OBRUSY, serwetki, poduszki do haftu najtaniej poleca rysownia Klajnmana, Nalewki 11 sklep frontowy. Przyjmujemy materjały do rysowania.

TRYKOTAŻE najtaniej poleca Klajnman, Nalewki 11 sklep frontowy. Odpowiedzialnym na raty.

MEBLE oraz OTOMANY najtańsze źródło Nowych, używanych. Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.

10 złotych dziennie tracisz omijając Szkołę Samochodową Tuszyńskiego, Złota 25.

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań. na dogodnych warunkach, po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

PARCELE LEŚNE 40 minut jazdy z dworca Głównego przy nowowybudowanej stacji „MIĘDZYBORÓW" Pozostałe działki do sprzedania tanio i na spłaty. PEWNA LOKATA. Informacje: Fetman, Bagno 2 skład win i wódek.

KALIGRAF BERMAN naucza prędko pięknie pisać. Elektoralna 14 m. 56

Pies-wilk „WIERNUS" uciekł w nocy z dnia 5/XII na 6/XII z Zakładu Weterynaryjnego, Grochów 77. Odprowadzić za dobrą nagrodą pod Forteczna 1, Zoliborz Oficerski. Wiadomość podać telefonicznie 187-40.

Ogłoszenia drobne

PLACE 6—10 groszy łokieć. Spłaty 35 złotych miesięcznie. Marszałkowska 83 m. 4.

ŚWIAT W ILUSTRACJI

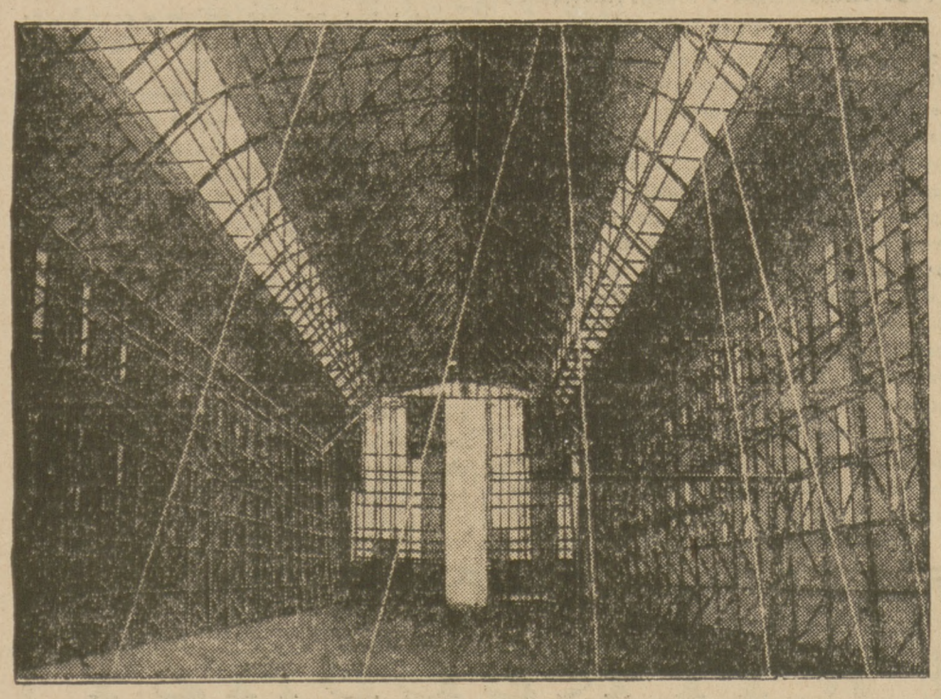

OLBRZYMIA HALA DLA STATKÓW POWIETRZNYCH
wybudowana została świeżo w Friedrichshafen.

NIEMCY WYGRALI PUHAR NARODÓW W GENEWIE.

Na międzynarodowych zawodach konnych w Genewie rozegrano najważniejszą konkurencję, mianowicie „Puhar Narodów". W rozgrywce tej pierwsze miejsce zajęli Niemcy, drugie Francja, trzecie Belgja, a czwarte Szwajcarja.

AMERYKAŃSKI MINISTER WOJNY
James Good zmarł ostatnio w Nowym Jorku

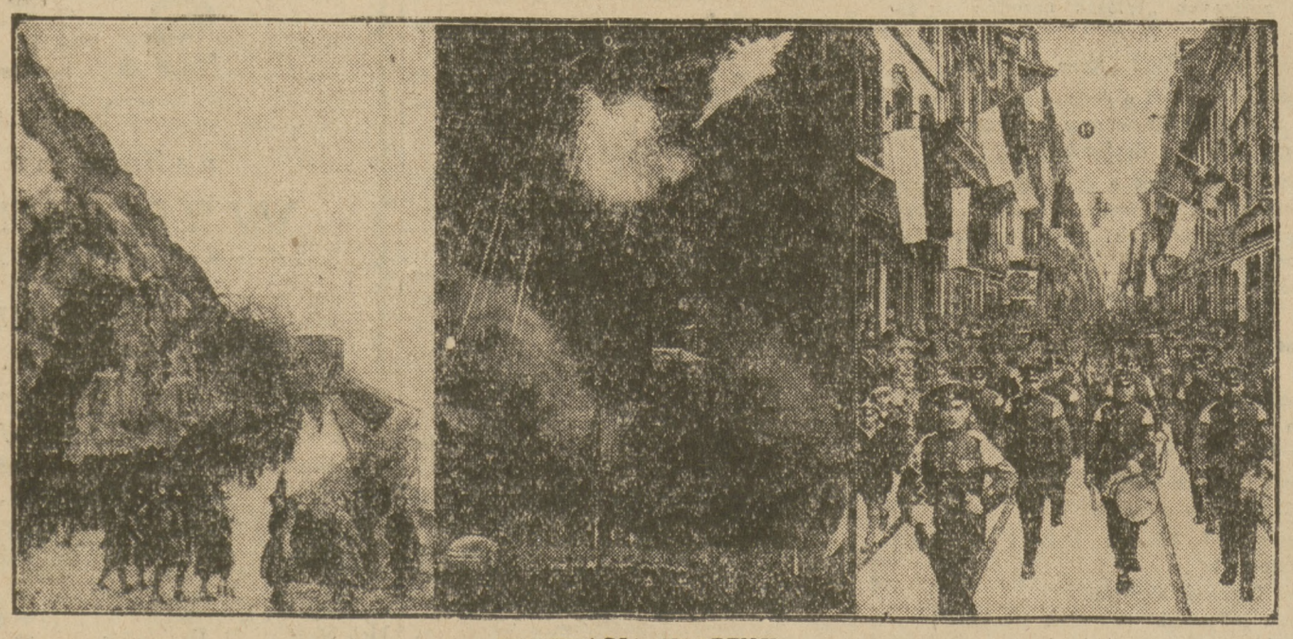

EWAKUACJA NADRENJI.

Na lewo: Francuskie oddziały okupacyjne opuszczają warownię Ehrenbreitstein. W środku: Uroczystości w t. zw. „Deutscher Eck" u ujścia Mozeli do Renu, przy wywieszaniu niemieckiej chorągwi. Wypuszczano rakiety i światła bengalskie. Na prawo: Ozdobione chorągwiami ulice Koblencji w dzień po ewakuacji.

NOWYM PRZEDSTAWICIELEM SJAMU W BERLINIE
został mianowany Fra Bides-Bochanavis uddhi.

G. O GALLO.

U KOMENDANTA POLICJI

Biuro komisarjatu policji było ciasne i niskie. Okno wychodziło na mały ogródek, gdzie wśród bezwonnych grządek zemrała niewidoczna fontanna.

"Proszę zaczekać"

Szukano dyżurnego urzędnika, nie można go było jednak nigdzie znaleść Agenci spytali przybyłego, czy nie mógłby przyjść jeszcze raz trochę później

Odpowiedział: „Będzie lepiej, o ile się odrazy wypowiem, gdyż później mógłbym może pożałować. Przytem wiadomości, których pragnę udzielić są niezwykłej wagi"

Na progu izby przyjrzeli mu się zbliska. Był to człowiek około pięćdziesięcioletni, wyglądał jak robotnik w swem znoszonem ubraniu, blady, sterany, z jasnemi oczami w ciemnej oprawie. Na wysokim czole fjoletowym cieniem ułożyła się głęboka bruzda.

Usiadł i w milczeniu spoglądał w stronę ciemnego ogrodu.

Po dłuższej chwili nadszedł wreszcie urzędnik, siadł za swem biurkiem i rozpoczął zwykłem pytaniem:

„Pan ma coś do zameldowania?"

„Panie Komisarzu, przybyłem do Faenzy*) przed tygodniem, teraz chcę Panu coś zakomunikować zadając równocześnie pytanie".

W jego głosie dźwięczało coś przerażającego. Było widocznem, że zadaje sobie wiele trudu, aby zachować spokój, lecz że nie zdołał w zupełności opanować nerwów tym wewnętrznym nakazem

„Czy to coś tak wielkiej wagi?" spytał urzędnik ,przyglądając się badawczo mówiącemu.

„Możliwe".

„A więc niech Pan opowie"

Położył kapelusz na kanapie, przysunął stołek do biurka komisarza, na sekundę zmarszczył czoło, poczem uspokojony i zdecydowany zaczął.

„Druga ulica stąd od rogu nazywa się ulicą 8 czerwca, przed dziesięciu laty nazywała się „Via dei Mercanti"; Pan wie o tem, nieprawdaż?"

*) Na północy Włoch

„W istocie"

„Przed dziesięciu laty, pewnego październikowego ranka o g 5-ej, tuż przed świtem, mieszkańcy tej ulicy zostali zbudzeni ze snu nagłym krzykiem W minutę potem pootwierano wszędzie ona, a ludzie zbierali się szybko na dole Na jezdni leżał mężczyzna Leżał piersiami na bruku z odrzuconemi rękami i poranioną twarzą. Ręce krwawiły, a na ustach osiadła szaro - różowa piana. Ktoś go podniósł: żył jeszcze, ale był w agonji. Rozpoznano, że był to pracownik miejskiej żeglugi, Gwido Parmi, lat 30, wdowiec, ojciec małego dziecka. Szybko sprowadzono doktora który założył opatrunek na miejscu i natychmiast odwiózł rannego do szpitala.

Policja, która, naturalnie, była przy tem, wysłała swego funkcjonarjusza, celem przeprowadzenia dochodzeń, lecz chory nie mógł nic powiedzieć, wyrzęził tylko jakieś imię i po kilku minutach zmarł

Początkowo powszechnem było mniemanie, że zaszedł tu wypadek samobójstwa, ale chyba w chwili nagłego pomieszania zmysłów, ponieważ człowiek ten żył w normalnych warunkach, był młody, lubił zabawić się przy tańcach i muzyce.

Po przeprowadzonem śledztwie ta hypoteza upadła, stwierdzono, że zaszedł wypadek morderstwa, lecz nie udało się znaleźć bliższych śladów Czy wszystko, o czem mówię, jest Panu wiadome?"

„Nie byłem wówczas w Faenzy, lecz w miarę Pańskiego opowiadania przypominam sobie ów wypadek. Wiem, że nie było to samobójstwo, lecz jakaś wielce tajemnicza historja, która moich kolegów niemal wytrąciła z równowagi, tembardziej, że..., że wyznaczoną została nagroda w wysokości 10.000 lirów za naprowadzenie na ślad i okoliczności zbrodni".

„O to właśnie chciałem zapytać. Czy nagroda 10.000 lirów jest jeszcze do dyspozycji?"

„Tak: Magistrat musiał ją pozostawić, ponieważ morderca (po dochodzeniu nie mogło już być o niczem innem mowy, jak o morderstwie), mimo wszelkich usiłowań, nie został wyśledzony. Nadto powstało w całej sprawie tyle zagadek, że urząd śledczy do końca szukał poomacku"

„Panie Komisarzu, będę zmuszony coś w tej sprawie zakomunikować Panu, o ile Pan będzie miał czas i zechce mnie przez chwilę wysłuchać. Jak Panu wiadomo, Gwido Parmi mieszkał na „Via dei Mercanti" na trzeciem piętrze, ciało znaleziono pod oknami jego mieszkania, na trzy metry od muru To — z powodu skoku.."

W tej chwili wyraz smutku zadrgał w kąciku ust, mówcy, lecz znikł tak szybko, jak się zjawił.

„Mogło to być samobójstwo. Wszak tyle ludzi odbiera sobie codziennie życie w ten lub inny sposób. Lecz Gwido Parmi nie zabił się sam, nie! Mogę stwierdzić z całą stanowczością, ponieważ... byłem przy tem."

„Pan był przy tem?"

„Tak. Niech Pan pozwoli, opowiem po kolei. Urzędnik, który przybył do szpitala wybadać Gwidona Parmi'ego, usłyszał tylko, jak umierający wyszeptał jedynie imię kobiety. „Anita...." było ostatniem jego westchnieniem. Przez miesiąc, dwa szukali wszyscy tej tajemniczej osoby, opowiadano sobie romantyczne historyjki, a nawet niektórzy zapewniali, że owej nocy o świcie słyszeli tłumiony płacz w mieszkaniu Parmi'ego Lecz mimo tych wskazówek, okoliczności zbrodni pozostały nadal okryte tajemnicą. Znaleziono w mieszkaniu Parmi'ego nikłe ślady stóp jakiegoś obcego mężczyzny, także stwierdzono niewątpliwie, że musiała tam się znajdować kobieta. Wskazywały na to szpilki od włosów, pudełeczko pudru i mały flakonik perfum".

„Tak jest. To było zanotowane w protokule".

„Teraz, jak zwykle, wślad za przestępstwem szła premja. Pan twierdzi, że nagroda jest jeszcze rozpisana?"

„Tak, napewno. Dziesięć tysięcy lirów".

„Proszę zatem, aby Pan dał wiarę temu, co powiem: To ja wyrzuciłem z okna Gwidona Parmi'ego".

„Pan?!"

Urzędnik zerwał się i przerażone źrenice utkwił w spopielałem obliczu mówiącego.

„Niechże się Pan uspokoi" — rzekł tenże, „niech Pan nie wstaje i wysłucha mnie dalej. Skoro zgłosiłem się sam, nie powinien Pan tracić zimnej krwi lub dopatrywać się poza mojemi słowami czegoś innego, niż tego, o czem mówię. Ta Anita istniała i istnieje nadal. Pochodziła z Lugo. Nazywa się Anita Torti, rozumie się, o ile w międzyczasie nie zmieniła nazwiska. Zaś Libers Torti, z zawodu cieśla, urodzony..... Ale, co tam, jego personalja nie interesują przecież Pana. Wystarczy, gdy się Pan dowie, że Libers Torti, mąż Anity, lub — mówiąc ściślej — jej były mąż, to ja..."

Przy tych słowach dreszcz przebiegł jego ciało, a z ust padały oderwane sylaby. Urzędnik podał mu szklankę wody, lecz on nie przyjął i natychmiast ciągnął dalej:

„Zwykła, codzienna historja. Miałem podejrzenie, że moja żona, która często wyjeżdżała z Lugo do Faenzy po zakupy, zdradza mnie .Zaobserwowałem ją trzykrotnie w ciągu trzech tygodni Za trzecim razem udało mi się ją przychwytać. Stwierdziłem, że wieczorem poszła do mieszkania Gwidona Parmi'ego i nie wyszła stamtąd. Było jasnem, że się kochali, pozostawiłem im więc radość tego ostatniego spotkania, ale wczesnym rankiem, około godziny piątej, nim zaczęło świtać, przedostałem się do domu i cichutko wszedłem do mieszkania Parmi'ego. Byłbym się może zawahał, gdyby tam było dziecko. Lecz wiedziałem, że roczny synek, którego przyjście na świat pani Parmi przepłaciła życiem, sypia u zaprzyjaźnionej rodziny, w domu Nr. 18 na tej samej ulicy. Anita Torti uciekła, — pozwoliłem jej na to. Chodziło wszak o moją żonę, przytem kobieta zwiedziona jest w takich wypadkach najmniej winną. Mężczyznę chwyciłem za gardło, co mi przyszło z łatwością, bo miał długą i cienką szyję. Zrzuciłem go z otwartego okna na ulicę, czekałem chwilę, aż usłyszałem łoskot, i oddaliłem się...

Nikt mnie nie zatrzymał, gdyż ze swą fajką w zębach wyglądałem niewinnie jak wieśniak".

„Ależ to jest okropne, co Pan mówi... Pan jest więc..."

„Tak. To straszne. Wiem, że jestem mordercą. Skoro jednak opowiedziałem Panu tamtą historję, winienem także opowiedzieć i swoje przeżycia, lecz zbyt daleko zaprowadziłoby nas to, a jest w gruncie rzeczy bez znaczenia. Ponad dziesięć lat minęło już od tego czasu. Dziesięć lat, jak porzuciłem ziemię ojczystą opuszczony i samotny. Te lata dłużyły mi się w nieskończoność, ale jednak minęły. Przed miesiącem po raz pierwszy zapłakałem. Nie umiałbym odpowiedzieć, dlaczego? — Wróciłem do ojczyzny, przybyłem tu do Faenzy. Szedłem przez dobrze mi znane ulice i place do ulicy Marcanti. Tu spojrzałem na wiadomy dom.

Wszystko, wszystko stanęło znów przedemną...

Od trzech dni spotykałem na rogu chłopczynę może dziesięcioletniego. W brudnem i obdartem ubraniu, z opaską na oczach, wyciągał rączkę po jałmużnę. Przyjrzawszy mu się zbliska, nie mogłem się oprzeć jakiemuś dziwnemu uczuciu. Dziecko przypominało tamtego". „Kogo?"

„Tego, którego zabiłem. Spytałem chłopca: „Czy jesteś niewidomy od urodzenia?" Zaprzeczył ruchem głowy. „Czy wskutek wypadku?"

„Przed czterema laty" — odpowiedział.

„Stałem tak blisko, że mogłem go dotknąć. Miał takie same czoło i prosty podbródek, a jego oczy musiały być kiedyś podobne do ojca: czarne i gorejące. Zdawało mi się, że widzę ich płomień poprzez opaskę.

„Jak się nazywasz?" spytałem. „Romo Parmi".

„A twój ojciec?" — „Nazywał się Gwido".

Fala krwi uderzyła mi do głowy, a kończyny zlodowaciały. Nie dlatego, że przyszły wyrzuty sumienia, nie — gdyż według swego mniemania postąpiłem słusznie, lecz to biedne niewinne dziecko zaciążyło na mej duszy".

Gdy skończył, zdawało się, że zemdleje, a twarz pokryła się śmiertelną bladością. Lecz wnet się opanował.

„Niech Pan przyjmie, że Romo Parmi opowiedział Panu to wszystko, bo gdyby nie to dziecko, byłbym milczał w dalszym ciągu. A co najważniejsza: Niech Pan powie swej władzy, aby mu wypłacono premję, gdyż to jego zasługa — jak już rzekłem — że okoliczności zbrodni zostały wyjaśnione..."

Gdy dwaj agenci weszli, by go skrępować, z całym spokojem wyciągnął ku nim swe ręce.

Tłum. K. L

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.